**Nr. 120. — Rok 5.** **Cena 15 groszy.**

# GŁOS POMORSKI

**Prenumerata miejscowa:** Przy odbiorze w ekspedycji 1,80 Zł. w agenturach miejscowych miesięcznie 1 85 Zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,06 Zł w prost na poczcie lub u listowego gwartalnie 6,48 Zł, miesięcznie 2,16 Zł, dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd — pod opaską w Polsce 3,50 Zł, do Gdańska 4,00 Guld. Gd. do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stanów Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

**Rachunek bieżący:** Bank Powiatowy Grudziądz. Bank Zw. Spół. Zarobk., Danziger Privat-Aktiebank, Gdansk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. Konto czeków: Gdańsk nr 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

**Ogłoszenia z Polski.** wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy, w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 90 groszy, wsród tekstu 50 groszy, za tekstem 40 gr dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam. w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd., wiersz m/m. 3-łam. przed tekstem 0,90 Guld. Gd., wsród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0.40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 procent nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe

**Redkacja i Administracja Groblowa 27/29.** | **Grudziądz,** niedziela, dnia 24-go maja 1925. | Telefon nr. **50 i 51.**



## Sowiety pragną przyjaźni z Polską.

Nasi sąsiedzi w ostatnim czasie poświęcali Polsce niezwykle dużo uwagi. Zarówno w Niemczech, jak i w Rosji sowieckiej mówiono w tych dniach podczas bardzo ważnych obrad, czy to w reichstagu niemieckim, czy też na wszechświatowym kongresie w Moskwie — obszernie o Polsce. Dowodzi to, że znaczenie Polski na terenie międzynarodowym zyskuje coraz to większe znaczenie, a sąsiedzi nasi przekonali się, że Polska, to Państwo, z którem pod każdym względem liczyć się trzeba.

Z przemówień ostatnich najcharakterystyczniejsze słowa o Polsce zawiera mowa niemieckiego ministra spraw zagranicznych Stresemanna w reichstagu i przemówienie Cziczerina i Rykowa na zjeździe sowietów.

Pogląd Stresemanna na stosunek Niemiec do Polski, a życzenia jego i rządu niemieckiego co do granic polsko-niemieckich, ogólnie są już znane, a rozpisaliśmy się o tem na tem miejscu niejednokrotnie.

Przypatrzmy się tedy, jakie jest stanowisko kierujących polityką sowieckich. Pan Cziczerin w mowie swej zapewnił Polskę, że rząd sowiecki pragnie utrzymać z nią jaknajlepsze pokojowe stosunki. Polityka Z. S. S. R. jest nawskroś pokojowa i pozbawiona tendencyj zaborczych. Celem polityki sowieckiej jest zawarcie trwałego porozumienia z Polską, co osiągnąć można na drodze ożywienia stosunków gospodarczych.

Pan Cziczerin posunął się jeszcze dalej, twierdząc, że żaden wielki napad wojskowy na Z. S. S. R. nie może być dokonany bez udziału Polski, dlatego też w kombinacjach sowieckiej polityki pokojowej stworzenie trwałych stosunków pokojowych z Polską zajmuje jedno z pierwszych miejsc. Z drugiej zaś strony sowiety dążą do rozwoju stosunków ekonomicznych z Polską.

Najdraźliwszym punktem stosunków sowieckich z Zachodem są stosunki z Polską, które stanowią jeden z centralnych momentów stosunków sowiecko-francuskich. Uregulowanie więc jednych i drugich jest — zdaniem Cziczerina — wzajemnie zawarunkowane...

Podobne zapewnienia o pokojowem usposobieniu sowietów dał w swej mowie na zjeździe moskiewskim p. Rykow, który jednakże podkreślił, iż stosunki Rosji sowieckiej z Polską są nienormalne. Nienormalność tą tłomaczy Rykow do pewnego stopnia tem, że narodowa polityka Polaków stoi wprost w odwrotnym stosunku do polityki sowietów.

Komisarze ludowi sowietów zdają więc sobie sprawę z tego, że bez udziału Polski likwidowanie obecnego ustroju w Rosji jest niemożliwe, a Cziczerin mówi nawet o możliwości utworzenia w razie rozdwojenia się mocarstw Ententy, bloku Francji, Rosji, Polski i Japonji, przeciwko Anglji i Niemcom.

Oczywiście pokojowe przemówienia sowieckich komisarzy trzeba przyjąć z wielką rezerwą. Przemówienia te nie bardzo przekonywują, gdyż wiadomo przecież, iż zasadą istnienia sowietów jest wojna i szerzenie rewolucji na całym świecie. Moskwa uważa przecież rewolucję światową za absolutną konieczność, od której zależy byt czy niebyt obecnego rządu sowieckiego. Bolszewicy nie ustali w pracy. Dowodem tego są ostatnie zamachy w Sofji, Francji i inne, nie mówiąc już o stałych napadach dywersyjnych na naszych Kresach Wschodnich, o współdziałaniu moskiewskiej międzynarodówki w poszczególnych organizacjach komunistycznych w Polsce.

Że przemówienie pokojowe polityków sowieckich trzeba przyjąć z wielką rezerwą, o tem świadczy też przemówienie dowódcy armji czerwonej Frunzego, który podkreślił (mimo powiększenia w ostatnim czasie armji) zbyt małą ilość wojska sowieckiego, zaznaczając z całą stanowczością, że sprawa podwyższenia ilości wojska sowieckiego jest bardzo piekącą.

O co więc chodzi komisarzom ludowym? Rosja w ostatnich latach miała zarówno na terenie międzynarodowym, jak i wewnątrz kraju niepowodzenie. Nadzieje zdobycia zagranicą pożyczki zawiodły. Ameryka nie uznała sowietów, a Niemcy obecne — mimo wszystkich pozorów — zawsze widzą w sowietach niebezpieczeństwo. które zagraża obecnemu kierunkowi rządowemu w Niemczech.

Dyplomacja sowiecka zwraca się więc obecnie do sąsiadów, chcąc uzyskać ich przyjaźń.

Niepowodzenie na terenie międzynarodowym nastraja Moskwę dość życzliwie wobec Polski. Prócz tego kupcy sowieccy przekonali się że w Łodzi czynić można zakupy na korzystniejszych, aniżeli w kraju warunkach. Cziczerin wprowadza stąd słusznie wniosek, że najdraźliwszym punktem stosunków sowietów z Zachodem są stosunki z Polską.

My zaś w Polsce naprawdę pragniemy z całą szczerością pokoju i jaknajlepszych stosunków z sąsiadami. Byłoby jednakże największym błędem naszej polityki zagranicznej, gdybyśmy uwierzyli w słowa kierownika polityki zagranicznej sowietów. Przed wprowadzeniem normalnych stosunków z sowietami zaniknąć muszą napady dywersyjne na Kresach, przystąpić trzeba do całkowitego zlikwidowania wszelkich organizacyj bolszewickich w Polsce oraz zaprzestane być muszą przesyłki pieniężne z Moskwy i bibuły bolszewickiej. Tylko wówczas możemy rozpocząć pertraktacje z sowietami celem osiągnięcia normalnych stosunków.

hm.

## Stresemann znowu atakuje nasze granice.

**Berlin,** 22. 5. (AW.) Podczas otwarcia domu niemieckiego w Stuttgardzie przemawiał minister Stresemann, który oświadczył między innemi co następuje: **Niemcy powinny złożyć świadectwo o tem, że można zmienić granice, ale nie można zmienić serc,** które przyznają się do niemieckości. Następnie przemawiał Loebe, który w imieniu parlamentu niemieckiego również przesłał Niemcom zagranicznym pozdrowienia.

## O pakt bezpieczeństwa.

### Czy nastąpi uzgodnienie poglądów angielskiego i francuskiego? — Anglja przeciwko przyjęciu zobowiązań mocarstw wschodnich wobec Wschodniej Europy.

**Paryż,** 22. 5. (A. W.) W kołach politycznych francuskich panuje przekonanie, iż w danej chwili koniecznem jest, aby Francja i Anglia doszły do uzgodnienia swych poglądów na notę do Niemiec. **Sytuacja polityczna w ostatnich dniach uległa znowu zmienie z powodu przemówienia Stresemanna i Mussoliniego.** Włochy zażądają podobnie jak i Francja zabezpieczenia swych granic. Koła oficjalne przypuszczają, **że znajdą we Włoszech swego sprzymierzeńca przeciw Anglji i Niemcom.**

**Paryż,** 22. 5. (A. W.) „Matin" donosi, że rząd angielski przesłał rządowi francuskiemu pismo, które nie jest odpowiedzią na projekt francuski notę do Niemiec, lecz raczej listą zapytań. Briand postanowił dać rządowi angielskiemu natychmiast odpowiedź na te zapytania w tych punktach, w których Anglja życzy sobie specjalnie wyjaśnienia.

Nota angielska zgadza się z zastrzeżeniami Francji, że pakt mógłby wejść w życie z chwilą przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów, jak również zgadza się z tem, że pakt nie może naruszać klauzul Traktatu Wersalskiego o ile chodzi o **południowo-wschodnie granice Niemiec.** Natomiast **Anglja nie zgadza się aby pakt mocarstw zachodnich przez sojusze z państwami wschodniemi nakładał na te pierwsze jakieś specjalne zobowiązania wobec Wachodniej Europy.**

**Anglja nie zgadza się również na jakąkolwiek zmianę artykułu 19 paktu Ligi** (kwestja zmiany Traktatu Wersalskiegn) albo artykuło 80-go (przyłączenia Austrji do Niemiec) albo też na zastąpienie tych postanowień zawarciem innych umów

Nota angielska żąda dalej specjalnych wyjaśnień rządu francuskiego w kwestjach spraw mających podlegać sądowi rozjemczemu. Najważniejszym problematem jest to, **w jakiej sytuacji znalazłaby się Anglja na wypadek wybuchu wojny między Niemcami a jednem ze sprzymierzonych państw z Francją, gdyby Francja zażądała wówczas pozwolenia na przemarsz swych wojsk przez strefę zdemilitaryzowaną.**

## Mussolini a pakt bezpieczeństwa.

**Rzym 22 5 Pat.** Prasa omawia obszernie oświadczenie Mussoliniego w sprawie polityki zagranicznej, złożonej w senacie. „Trybunał" stwierdza, że zasada bezwzględnej niezależności polityki włoskiej pozwoliła Mussoliniemu na ujęcie w sposób sprawiedliwy spraw, związanych z wyborem Hindenburga, a obchodzących blisko Francję i Niemcy. Jest rzeczą niemożliwą pisze dziennik — rozwiązanie spraw w Lidze Narodów bez udziału najludniejszego kraju w Europie środkowej, jakim są Niemcy. Z drugiej zaś strony jest rzeczą niemożliwą, by kraj pokonany w następstwie wojny powiększał swe terytorjum drogą aneksji Austrji. „Epoka" uważa, że składająo oświadozenie w sprawie konieczności **zawarcia paktu gwarancyjnego w piątkę. Mussolini chciał podkreślić potrzebę objęcia paktem Polski i Czechosłowacji.**

### NOWY WYNALAZEK RADJOTELEGRAFICZNY.

**Londyn,** 22. 5. (A. W.) Marconi ogłasza w wielu pismach, że udało mu się zmienić technikę radio telegraficzną i że opracował nowy system krótkich fal, które będą niezwłocznie zastosowane i wywołają przewrót w radjotelefonji, ponieważ wymagają znacznie mniejszej energji przy ich wysyłaniu.

### SPRAWA ROZBROJENIA NIEMIEC.

**Nota sprzymierzonych zawiera warunki rozbrojenia.**

**Londyn,** 22. 5. (A. W.) Dyplomatyczny współpracownik „Westminster Gazette" donosi, że nota sprzymierzonych w kwestji rozbrojenia. wręczona zostanie w przyszłym tygodniu ambasadorowi niemieckiemu w Paryżu. Nota stanowi następujące żądania:

1. **przekształcenie niemieckiego sztabu generalnego,** 2. **wprowadzenie zmian w fabrykacji amunicji,** 3. **ochotnicy nie mogą być więcej pobierani do Reichswehry,** 4. decentralizacja policji, która nie może być umieszczona masowo w koszarach i barakach, 5. ustawy niemieckie dotyczące wykonania artykułu 429 Traktatu Wersalskiego musza posiadać większą egzekutywę.

## Z różnych stron.

— Wczoraj Tadeusz Grabowski, dotychczasowy poseł polski w Sofji objął **stanowisko naczelnika wydziału prasowego w Min. Spraw Zagranicznych.**

— Donoszą tutaj **o katastrofie automobilowej** jaka spotkała wysłaną do Palestyny specjalną komisje Ligi Narodów dla badania malarji. W katatsrofie tej 3 osoby zostały zabite. Członek tej komisji Polak dr. Anigsztein nie doznał żadnych obrażeń. jechał bowiem w drugim samochodzie.

— **Ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Paryżu** zostać ma generał Pershing były głównodowodzący armią amerykańską we Francji.

# Organizację naczelnych władz wojskowych.

**Debata nad projektem ustawy w sejmowej komisji wojskowej.**

**Warszawa, 22. 5.** (Pat.) Sejmowa komisja spraw wojsk. obradowała w dalszym ciągu nad projektem ustawy o organizacji naczelnych władz obrony państwa. Po uzgodnieniu stanowiska rządu z referentem art. 1, według którego uchwały Rady Obrony Państwa stanowić miały ogólne dyrektywy dla rządu — został skreślony, a przez to R. O. P. nabiera charakteru organu jedynie doradczego dla rządu tak, jak w sprawach gospodarczych komitet ekonomiczny przy Radzie Ministrów. Następnie komisja przystąpiła do dyskusji ogólnej nad rozdziałem czwartym, określającym kompetencje ministra spraw wojsk. w zakresie obrony państwa i nad następnymi rozdziałami, dotyczącymi organizacji M. S. Wojsk.

Referent pos. **Dąbrowski** (Chrz. Nar.) wywodził, że zasadą każdej organizacji nowoczesnej jest centralizacja w kierownictwie i decentralizacja w wykonaniu, uzupełnione ścisłą łącznością pomiędzy wykonawcami a kontrolą wykonywania, o tyle bardziej ścisłą, o ile dalej posunięta jest decentralizacja. Zasada ta w organizacji władz wojskowych szczególnie ściśle musi być przestrzegana. Uprawnienia ministra spraw wojsk. muszą być oparte na Konstytucji, z której wynika, że **odpowiedzialność za kierownictwo wojskowe ciąży w całości na ministrze spraw wojsk.**

W czasie pokoju jest on nietylko szefem administracji wojskowej, lecz jako emanacja rządu jest dowódcą sił zbrojnych państwa w czasie wojny. W myśl art. 46 Konstytucji jest on odpowiedzialny za wszelkie działania naczelnego wodza i skoro jest odpowiedzialny, ma nad nim władzę.

Naczelny wódz w myśl Konstytucji jest zatem urzędnikiem Rzplitej, podlegającym w myśl art. 46 Konstytucji rządowi za pośrednictwem jednego z ministrów. Referent zauważył, że art. 46 Konstytucji możnaby interpretować i w ten sposób, że na wypadek wojny minister spraw wojsk. jest jednocześnie naczelnym wodzem, skupiającym całą odpowiedzialność i całą władzę w jednej osobie, co byłoby zgodne z Konstytucją pod względem formalnym. Ale poza logiką formalną istnieje logika rzeczywistości, która uniemożliwia, aby jeden człowiek — **minister spraw wojsk. był równocześnie naczelnym wodzem w obszarze operacyjnym, dostarczał środków materjalnych i rezerw wewnątrz kraju i wreszcie członkiem rządu.** Jako członek rządu ponadto podzielałby niepewny los rządów parlamentarnych.

W takim razie z upadkiem ministra kryzys polityczny rozszerzyłby się i na naczelnego wodza. W myśl tych wywodów referent zaproponował następujące sformułowanie art. 16:

**Minister spraw wojsk. jest w czasie pokoju i w czasie wojny naczelną władzą kierowniczą we wszystkich sprawach wojskowych oraz dowódcą sił zbrojnych państwa. W czasie wojny oddaje swoją władzę nad wojskami operacyjnemi naczelnemu wodzowi, ponosząc za to odpowiedzialność według art. 46 Konstytucji.**

W dyskusji, która się wywiązała, zabierali głos przedstawiciele rządu gen. Zając i podpułk. Petrażycki, który zaproponował następujące sformułowanie art. 16: Minister spraw wojsk. jest w czasie pokoju i w czasie wojny naczelną władzą kierowniczą we wszelkich sprawach wojskowych oraz dowódcą sił zbrojnych państwa w czasie pokoju. W czasie wojny minister spraw wojsk. jest dowódcą sił zbrojnych państwa, które nie zostały oddane do dyspozycji naczelnego wodza.

Następnie zabierali głos pos. Liebermann (PPS.), pos. Miedziński (Wyzw.), pos. Załuska (ZLN.), pos. Jedynak (Piast) i pos. Kościałkowski (kl. Pracy), który oświadczył, że należy podkreślić jasno i otwarcie, że **w czasie wojny minister spraw wojsk. jest podległy naczelnemu wodzowi, który zależy jedynie od premjera i że tylko taka pełnia władzy naczelnego wodza może uchronić państwo od katastrofy.** Na wniosek pos. Jedynaka komisja postanowiła głosowanie nad art. 16 odłożyć do czasu omówienia kompetencji naczelnego wodza na wypadek wojny.

# Z obrad nad budżetem Ministerstwa Kolei.

**Sprawa taryf ulgowych i zysku przedsiębiostw kolei — Budowa nowych linji kolejowych.**

**Warszawa, 22. 5.** (Pat.) Senacka komisja skarbowo-budżetowa w dalszym ciągu obradowała nad budżetem Ministerstwa Kolei. W dyskusji szczegółowej przyjęto dział — zarząd centralny — bez zmian. Przy tej okazji marszałek Senatu p. Trąmpczyński poruszył sprawę taryf ulgowych dla Gdańska. Sen. Buzek (Piast) podniósł sprawę przeniesienia dyrekcji gdańskiej do Bydgoszczy i zapytał, czy czysty zysk przedsiębiorstwa kolei został przelany do skarbu państwa. Minister kolei p. Tyszka wyjaśnił, że co się tyczy taryf ulgowych dla Gdańska, to kwestja ta nie jest wyłącznie zależna od jego resortu, lecz również i od innych czynników. Sprawa przeniesienia siedziby dyrekcji kolejowej z Gdańska do Bydgoszczy jest obecnie rozważana w Ministerstwie. Co się tyczy czystego zysku przedsiębiorstwa kolei, to nie został on dotychczas przekazany skarbowi państwa, gdyż kolei potrzebny jest kapitał obrotowy. Następnie komisja przyjęła dział — przed siębiorstwo kolei — bez zmian.

Na popołudniowem posiedzeniu odbyła się w dalszym ciągu dyskusja szczegółowa nad budżetem Ministerstwa Kolei. Na zapytanie sen. Adelmanna (Chrześc. Dem.), czy rząd projektuje budowę nowych linji kolejowych, przedstawiciel Ministerstwa Kolei odpowiedział, że rząd jeszcze w roku bieżącym zamierza rozpocząć budowę szeregu nowych linji kolejowych na G. Śląsku, następnie z Rzeszowa do Tarnobrzega, ze Stojanowa do Łucka i i. W dalszej dyskusji przyjęto m. i. rezolucję sen. Januszewskiego (Wyzw.), domagającą się utworzenia podsekretarjatu stanu dla spraw lotniczych oraz rezolucję sen. Puławskiego (ZLN.) w sprawie przeniesienia dyrekcji gdańskiej na Pomorze.

# Księga dyplomatyczna w sprawie Wilna.

**Kowno, 23. 5.** (AW.) Rząd kowieński wydał księge dyplomatyczną złożoną z 3 tomów i zawierającą dokumenty dot. usiłowania Litwy w sprawie odzyskania Wilna.

# Jak Litwini szanują prawa mniejszości narodowych.

**Kowno, 23. 5.** (AW.) Komisja oświatowa przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy o wprowadzeniu języka wykładowego w szkołach ludowych dla wszystkich mniejszości narodowych. Organizacje mniejszości narodowych wystąpiły z szeregiem protestów, a ostatnio wszystkie organizacje urządziły zbiorowy wiec, na którym wspólnie protestowano przeciwko powyższej ustawie.

# Z OSTATNIEJ CHWILI.

**(Telefonem od własnego korespondenta.)**

# Polska nie jest zobowiązana do ogłaszania swoich zbrojeń.

**Sowiety są niebezpieczeństwem dla sąsiadów.**

**Genewa, 23. 5.** (Tel. własny.) Na konferencji w sprawie ograniczenia handlu bronią, konferencja przyjęła wczoraj zapatrywanie i zastrzeżenia delegacji polskiej. Konferencja ustaliła listę państw, podlegających zastosowaniu ograniczeń. Na liście tej nie figuruje Polska i Rumunja z powodu sąsiedztwa z Rosją. **Sowiety do konwencji nie przystąpiły jako nieograniczony producent broni.** Sa więc one niebezpieczeństwem dla sąsiadów, t. j. dla Polski i Rumunji.

Przyjęto jednogłośnie projekt angielski o wykluczenie Rosji z pośród sygnalarjuszów.

**Polska i Rumunja nie są zobowiązane do ogłaszania swoich zbrojeń,** dopóki Rosja nie przystąpi do konwencji.

O ile to nie nastąpi w ciągu 2 lat, zwołana będzie nowa konferencja.

# Nasze długi w Ameryce.

**Waszyngton, 23. 5.** (Tel. wł.) Wczoraj dokonano ostatnie formalności do aktu długu naszego w Ameryce. Poseł polski wręczył skarbowi stanu obligacje w wysokości 178 500 000 dolarów amortyzowanych 2-rocznemi spłatami w ciągu 62 lat.

# Znowu samobójstwo ucznia gymnazjalnego.

**Wilno, 23. 5.** (Tel. wł.) Wczoraj odebrał sobie życie uczeń gimnazjum im. Zygmunta Augusta, Murzyć, syn wiceprezesa sądu okręgowego w Wilnie. Powodem samobójstwa było niepowodzenie w czasie egzaminu.

# Litwa stara się o polski eksport przez port kłajpedzki.

**Kowno, 23. 5.** (Tel. wł.) Rząd litewski czyni w ostatnim czasie zabiegi, aby skłonić Polskę do wysyłania drzewa Niemnem do portu kłajpedzkiego. Port ten jest obecnie w stanie zamierania. Rząd litewski czyni starania o ewtl. zwołanie pod egidą Ligi Narodów polsko-litewskiej konferencji, poświęconej eksportowi drzewa Niemnem przez Kłajpedę.

Rząd polski chętnie podejmie z Litwą pertraktacje na ten temat, jednakże warunkiem w tych naradach będzie, że rząd litewski zapewni polskim obywatelom elementarną ochronę prawną.

# Generał Mangin.

**Gen. Mangin naprzód jako oficer kolonjalny, później jako wybitny generał w operacjach francuskich w czasie wojny światowej, zdobył sobie sławę niezwyciężonego żołnierza.**

Przed kilku dniami zmarł w Paryżu na zapalenie ślepej kiszki gen. Mangin, którego działalność wojskowa w wielkiej mierze przyczyniła się do powitania wielkiego imperjum kolonjalnego Francji. Zmarł w chwili, kiedy w Marokko rozgorzała znów walka Francuzów z Abd-el-Krimem, pogromcą wojsk hiszpańskich.

Generał, Karol, Marja Emanuel Mangin, urodzony w r. 1866, należy do tej samej kategorji oficerów francuskich, którzy wsławili się najprzód w kolonjach afrykańskich czy azjatyckich, a potem odegrali poważną rolę w wojnie światowej. W tym względzie ma wiele wspólnego z Gallienim czy z Gourand, Joffrem, czy obecnym wielkorządcą Marokka marsz. Lianteyem.

Po ukończeniu słynnej szkoły wojskowej w Saint-Cyr wstąpił do marynarki, ze stopniem porucznika piechoty marynarskiej i odtąd przez szereg lat bierze udział w wielkich ekspedycjach wojennych kolonjalnych.

Senegal, Sudan, Tonkin, potem znów Sudan i Marokko — oto etapy jego świetnej karjery wojskowej. Za pierwszego pobytu w Sudanie bierze udział w słynnej ekspedycji gen. Marchanda, która w latach 1896 do 1899 wyruszywszy z Loango nad zatokę Gwinejską, dotarła po trzech latach niezliczonych epizodów wojennych do wybrzeży wschodnio-afrykańskich, w kraju Somali, nad zatoką Adeńską.

Pobyt w Senegalu, w Tonkinie, w Marokku, to nie wygodne wywczasy w jakimś zacisznym garnizonie, ale szereg nieprzerwanych ekspedycyj i walk, przerywanych czasami krótszą czy dłuższą chwilą odpoczynku, może jeszcze ważniejszą, niż walka, bo podbitym plemionom trzeba pokazać, że celem zwycięzcy nie jest wytępienie podbitych, ale istotnie szerzenie kultury i rzeczywista opieka.

Tam, z głębi Afryki czy Azji, gdzie od podrzędnego nawet oficera wymaga się prócz technicznych wiadomości, wielkiej bystrości umysłu, daru orjentacji, wielkiego taktu i samodzielności, aby skutecznie pracować nad propagandą kultury europejskiej, młody Mangin wykazał wszystkie te zalety w stopniu bardzo wysokim. Ludność miejscowa czuła w nim istotnego opiekuna i nazywała go zwykle „wielkim bratem".

Ranny trzykrotnie w Senegalu, a potem w Marokku, przy zdobyciu Marakech'u, zaszczycony **uznaniem** przełożonych, w chwili wybuchu wojny w r. 1914, Mangin jest generałem brygady. Awansuje szybko. W dwa miesiące po wybuchu wojny, dowodzi piątą dywizją, w rok później jedenastym korpusem, a w grudniu 1915 r. stoi na czele szóstej armji. Prowadzi atak w słynnej Chemin des Dames, pod Verdun, przygotowuje odzyskanie fortu Douaumont. W r. 1918 jego kontrofenzywa przeciw armjom Ludendorffa, rozpoczęła klęskę wojsk niemieckich. Po zawarciu pokoju dowodził przez jakiś czas armją okupacyjną nad Renem, a ostatnio był członkiem najwyższej rady wojennej. W jego osobie Francja traci pierwszorzędnego generała.

Gen. Mangin odnosił się zawsze bardzo życzliwie do Polaków i był ich zdecydowanym przyjacielem. To też w pogrzebie szlachetnego Francuza nie zbrakło i przedstawicieli Polski, którzy na grób jego rzucili kwiaty pamięci.

## ODEZWA
## TOWARZYSTWA NAUKOWEGO W TORUNI

Towarzystwo Naukowe w Toruniu zwraca się do społeczeństwa z prośbą o poparcie.

Ukończywszy druk ostatniego tomu dzieła ks. St. Kujota „Dzieje Prus Królewskich" rozpoczęło Tow. obecnie w roku jubileuszowym (50 lecie istnienia) druk „Rocznika" jubileuszowego tom 32 i „Fontes" tom 21, pozatem ogłasza kwartalnie „Zapiski", w całej pełni więc podjęło swe publikacje przedwojenne.

Wszystkie te wydawnictwa otrzymują bezpłatnie w r. b. członkowie Towarzystwa.

Zarząd gorąco prosi wszystkich mających zrozumienie dla spraw kulturalno - naukowych, by zechcieli zgłaszać swe członkostwo (Toruń, Wysoka 12) i uiścić składkę roczną ustaloną na ten rok w kwocie 12 zł., a mającą być pobraną przez skarbnika Tow. p. mec. dr. St. Woyde w dwóch ratach, w maju i październiku.

Powinno to być punktem honoru społeczeństwa pomorskiego, aby popierać zamierzenia Tow. Naukowego, które nietylko chce się utrzymać na poziomie dotychczasowym, lecz pragnie swą działalność pogłębić i rozszerzyć.

Ku temu konieczna jest moralna i materjalna współpraca społeczeństwa. O nią prosi

**Zarząd**
**Towarzystwa Naukowego w Toruniu**

## KURS PIELĘGNIAREK PRZECIWGRUŹLICZYCH W WARSZAWIE.

Z inicjatywy Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej oraz według jego programu i jego kosztem — przystępuje Warszawskie Towarzystwo Przeciwgruźlicze (Warszawa, ul. Mazowiecka nr. 5) w pierwszych dniach czerwca br. do zorganizowania kursów dokształcających celem przygotowania zastępu wyszkolonych opiekunek zdrowia do przychodni przeciwgruźliczych dla dzieci i młodzieży, których Min. Pr. i Op. Sp. otworzy w najbliższym czasie około 20 w różnych okolicach kraju. Kandydatki winny posiadać wyszkolenie pielęgniarskie, otrzymują koszty przejazdu III klasy do i z Warszawy, mieszkanie i utrzymanie podczas kursu od Warszawskiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego. O bliższe szczegóły należy się zwracać do wspomnianego Towarzystwa. Wnioski z wyszczególnieniem kwalifikacji należy przesłać najpóźniej do 31 maja br. do właściwych Starostów wzgl. Magistratu w Toruniu i Grudziądzu.

# Amundsen wylądował szczęśliwie na biegunie północnym.

**Śmiały podróżnik udał się aeroplanem do bieguna północnego. — Podróż się udała a Amundsen znajduje się już w drodze powrotnej.**

**Berlin,** 22. 5. (AW.) Amundsen, który przygotowywał od dawna swój wyjazd aeroplanem do bieguna północnego, w środę niespodziewanie wyruszył z dwoma samolotami, na których znajduje się 5 osób. Samoloty zabrały 4 tys. kg. benzyny i wiele produktów żywnościowych, oraz materjały dla dokonania nowych pomiarów.

**Wiedeń,** 22. 5. (Pat.) „N. Fr. Presse" donosi, że Amundsen wysłał dnia 21 maja o godz. 1 po południu następującą depeszę z pokładu okrętu „Fram", stojącego w Spitzbergu: Wobec pomyślnych warunków atmosferycznych zdecydowałem się dokonać dzisiaj o godz. 3 popołudniu próby startu w Kings-Bay. Nasz okręt „Hobby" wyjeżdża na otwarte morze poza granice lodów, by móc pospieszyć z pomocą na wypadek, gdybyśmy musieli opuścić się na morze. Lecieć będziemy w północnym kierunku wzdłuż wybrzeży wyspy duńskiej i amsterdamskiej.

Jeżeli w czasie tego 1-godzinnego lotu wszystko pójdzie dobrze, to będziemy prowadzili dalej lot do bieguna. Uważam lot wzdłuż wybrzeży w kierunku północnym za próbny. O ile nie wszystko pójdzie pomyślnie, powrócimy do Kings-Bay, albo wylądujemy na wyspie duńskiej, gdzie będziemy oczekiwali przybycia naszego okrętu.

„N. Fr. Presse" dodaje, że postanowienie Amundsena, dotyczące rozpoczęcia lotu było niespodzianką, gdyż nikt nie oczekiwał startu przed końcem bieżącego miesiąca. W poniedziałek meteorologowie oświadczyli, że stosunki atmosferyczne są pomyślne. Na naradzie Amundsena z Ellen Worthem i lotnikami, postanowiono rozpocząć lot. Wiadomość o rozpoczęciu lotu miano ogłosić dopiero po fakcie.

*

**Warszawa,** 23. 5. (Tel. własny.) Depesze iskrowe donoszą z Londynu, że Amundsen dotarł do bieguna północnego i po dokonanej obserwacji znajduje się już w drodze do Kings-Bay.

# Solanki Inowrocławskie.

Z pewnym sceptyzmem przyjechałem do Inowrocławia, gdyż miałam jeszcze w pamięci rozczarowanie, którego doznałem przed rokiem, kiedy po raz pierwszy ujrzałam „zdrojowisko Inowrocław".

Czem bowiem być może Inowrocław w porównaniu do uzdrowisk światowych? Po zwiedzeniu Nauheimu, Reichenhallu, Wiesbadenu, Karlsbadu czy też skromnego, lecz nawskroś miłego Pyrmontu — Inowrocław naprawdę podobać się nie może. Nie ma on nic z tego, co upoważniłoby wliczenie go do szeregu — choć skromniejszych — uzdrowisk światowych. Śmieszny bodaj wydawał mi się wówczas tak zw. „park kuracyjny" z niezbyt pielęgnowanymi trawnikami i drzewkami — gdzie tuż przy głównej promenadzie mieścił się plac sportowy i dla dzieci, które płaczem swojem i krzykiem przeszkadzały gościom, szukającym spokoju i odpoczynku.

Dość prymitywne urządzenia, czy to w nowym, czy starym budynku kąpielowym, prymitywniejsze jeszcze od tego i urządzone bez wszelkiego komfortu a częstokroć brudne pokoje „dla kuracjuszy" nie mogły działać zbyt dodatnio na ludzi przyzwyczajonych do kultury i komfortu. W jednym tylko punkcie mieszkania „dla kuracjuszy" dorównywały uzdrowiskom światowem: ceny (w roku zeszłym) były ponad cen światowych.

Że Inowrocław — jako zdrojowisko — urządzony był dotychczas zbyt prymitywnie, a nie tak jakby to życzyć należało zarówno w interesie samego Inowrocławia jak przyjeżdżających tam gości — to nie tyle wina zarządu „zdrojowiska", ile polityki rządu zaborczego, który mając cały szereg badów wewnątrz kraju — zaniedbywał położone na Wschodzie i to w okolicy polskiej uzdrowisko. Zaś pierwsze lata powojenne przyniosły dla Polski tak ciężkie warunki ekonomiczne, że nie było można myśleć o wprowadzeniu jakichkolwiek ulepszeń na wzór „badów" zagranicznych. Dotyczy to nietylko Inowrocławia, lecz niemal wszystkich naszych zdrojowisk, uzdrowisk klimatycznych i uzdrowisk — kąpielisk, których przecież w Polsce mamy cały szereg, a z których większa część posiada niezmiernie bogate warunki przyrodzone.

Inowrocław już w zeszłym roku rozpoczął rozszerzaniem zakładu kąpielowego. — A dzisiaj, gdy po raz drugi jestem w Inowrocławiu, zmuszona stwierdzić muszę, że **Inowrocław coraz bardziej się europeizuje**, a zdaje się, że już obecnie rywalizować może z mniejszemi „badami" niemieckiemi. **Wprowadzono tu ulepszenia na wzór zdrojowisk zagranicznych**, tak że solanki inowrocławskie robią wrażenie milutkiego a modnego miejsca kąpielowego.

Ulepszone urządzenia podołać mogą potrzebom pragnącej się leczyć szerszej publiczności, a ponieważ solanki inowrocławskie należą do najsilniejszych w Polsce, wartość lecznicza nie jest mniejsza, od wód w Gmunden, Hallu (tyrolski i wyrtemberski), Nauheimu, Reichenhallu itp.

W parku kuracyjnym przesunięto słusznie plac sportowy i dla dzieci na miejsce bardziej odległe. Park został powiększony i upiększony. Założono nowe klomby kwiatowe i przełożono chodniki. Jednem słowem park robi wrażenie bardzo dodatnie. Na ul. Solankowej i w parku porostawiono cały szereg biało lakierowanych ławek co uzupełnia estetyczny wygląd.

Cały szereg ulepszeń przeprowadzono w zakładzie kąpielowym, gdzie równocześnie przeprowadzono remont. Wejście do głównego gmachu kąpielowego otrzymało nową balustradę, poczekalnie zostały świeżo pomalowano. W starym budynku kabiny przerobione zostały dla kąpieli węglikowych i solankowych, a liczbę kabin powiększono kilkanaściekroć. Brudne podłogi wyłożono nową posadzką terrakotową, a druty światła elektrycznego i instalacja rurowa przeprowadzone zostaną przez wybudowany w tym celu kanał podziemny; tak więc korzysta zewnętrzny wygląd cel kąpielowych.

Duże wkłady zrobił w tym roku zarząd zakładu kąpielowego, **wybudowawszy nowy budynek dla kąpieli borowinowych.** Budynek ten, który w tych dniach zostanie wykończony i uruchomiony ok. 15 czerwca bież. roku, na zewnątrz przedstawia się wcale okazale. Specjalne oddziały dla mężczyzn i kobiet, każdy po 8 cel, urządzone są według najnowszych wymagań. Ściany cel wyłożono kaflami. W każdym oddziale znajdują się wygodne odpoczywalnie, poczekalnie, pokój dla masażystów. Obok kabin znajduje się ubikacja dla kąpieli częściowych. W budynku dla kąpieli borowinowych dyżurować będzie lekarz zakładu, którego pokój mieści się na piętrze. Tuż obok pokoju lekarskiego, znajduje się z wszelkim komfortem urządzona czytelnia, dalej gabinet fryzjerski.

Zakupiono nowy aparat do kąpieli węglikowych i nowe aparaty lecznicze najnowszego systemu.

**Inowrocław w ciągu jednego tylko roku takie zrobił postępy, że śmiało twierdzić można, że już obecnie stoi na stopie europejskiej, a może skutecznie konkurować z zagranicą.**

Jak mnie informuje dyrektor solanek przyjechało już około 300 gości (sezon otwarty został w dniu 15 b. m.) a dalsze zgłoszenia wpływają codziennie.

Piękna pogoda niezawodnie przyczyni się do przyjazdu dalszej publiczności jeszcze w ciągu b. miesiąca. W pierwszą niedzielę po otwarciu sezonu zaroiło się w parku solankowym, gdzie w niedzielę między ½12 a ½1 koncertuje wcale dobrze orkiestra 4 pap. W dnie powszednie koncert odbywa się między 5—6 popoł.

Jednem słowem, kto pragnie spokoju, odpoczynku i kuracji swego artretyzmu, reumatyzmu, kto pragnie odtłuszczenia itp., niechaj spieszy do Inowrocławia, a w tym roku nie dozna zawodu. **Dlaczego zwiedzać bady niemieckie, jeżeli możemy leczyć się również skutecznie w kraju...**

Wypadałoby wspomnąć jeszcze nieco o cenach.

Ceny za pokoje ustalono urzędowo nieco niżej niż w roku zeszłym (czy mieszkańcy Inowrocławia trzymać się będą tych cen — okaże przyszłość.) Mam wrażenie, że w tym roku również i mieszkania prywatne zastosowane zostaną do użytku ludzi kulturalnych, a nie będzie tak, jak to było w sezonie ostatnim, kiedy jak już wspomniałam, za wielkie niewygody płaciło się jeszcze większe ceny. W hotelach płaci się za pokój 3 złote za dobę plus podatek miejscowy, który wynosi w hotelach 50 proc., w domach prywatnych mniej. Ceny w domach prywatnych za pokój wahają się między 1,50 —2,50 zależnie od komfortu, urządzenia i wymagań. Ceny za kąpiele — zdaje się nie uległy zmianie.

Obiady w restauracjach (menu) 1,00—1,50 zł., a la carte droższe. Zanotować należy, iż w pewnym hotelu, gdzie za dobre obiady płaci się 1,50 zł., żądano za śniadanie (kromka chleba z masłem, kawa nie zbyt dobra i 2 jajka gotowane) horendalną sumę 2 zł. Pytam się tedy, w jaki sposób kalkuluje gospodarz obfity obiad (4 dania) a jak skromne śniadanko?

Mimo jednak drogiego śniadania i pewnych drobniejszych zastrzeżeń jak np. co do „uprzejmości obsługi (portjera hotelowego etc) wobec gości — przyznać muszę, iż z jednodniowego pobytu w Inowrocławiu po otwarciu obecnego sezonu odniosłam jaknajlepsze wrażenie. Można tam odpocząć i nabrać zdrowia a w zupełności zrezygnować z wyjazdu — zagranicę. **hm—**

# Porwanie Sabinek.

Miasteczko Kintrze — Kuan, pod Tsien — Tsinem (Chiny), posiadające dziesięć tysięcy mieszkańców, zostało napadnięte podpalone i zniszczone przez trzy wielkie bandy rozbójników. Napastnicy pomordowali mężczyzn i porwali przeszło 1000 młodych kobiet i dziewczyn. Kilkaset ofiar uciekło, chcąc skryć się na wielkim promie, stojącym na rzece. Niestety, prom nie wytrzymał ciężaru i wiele kobiet znalazło śmierć w rzece.

Misja angielska została przez bandytów podpalona. Misjonarz pastor Parker wraz z żoną ratowali się **ucieczką** i dotychczas nie wiadomo, gdzie się znajdują.

Wojska, wysłane dla zaprowadzenia porządku, **odmówiły** posłuszeństwa, nie chcąc walczyć z bandytami, **którzy** są dawnymi towarzyszami broni żołnierzy.

Nadbiegłym na ratunek mieszkańcom okolicznych **wiosek**, udało się rozgromić napastników i uwolnić część **porwanych** kobiet.

Czyż wypadki nie powtarzają się? Porwanie **Sabinek w** drugim wydaniu, tylko że terenem porwania tym **razem był** egzotyczny kraj chińskiego smoka a ofiarami **były malutkie** chineczki o skośnych i porcelanowo spoglądających **oczach.**

## PIENIĄDZE UCIEKAJĄCE Z DYMEM.

Jak wynika ze statystyki, najwięcej papierosów spalają obywatele Stanów Zjednoczonych. Rocznie wypada **tam na** każdego mieszkańca 628 papierosów. W Niemczech wypada 599 papierosów rocznie na każdego mieszkańca, ale wiadomo że Niemcy palą z zamiłowaniem masowo cygara i fajki, czego statystyka nie uwzględnia.

Po Niemcach idzie kolej na Belgję, gdzie na każdego mieszkańca przypada 513 papierosów, a we Włoszech — 284. Dopiero potem następuje Francja z 249 papierosami na głowę.

Nie wiemy, jak się pod tym względem sprawa przedstawia w Polsce, gdyż nie posiadamy odnośnej statystyki. Wiemy natomiast, że krajem w którym najmniej pali się papierosów jest Szwecja, gdzie na głowę wypada 184 papierosy rocznie.

STEFANJA ADWENTOWSKA.

# SYN.

Powieść 8:)

Czartyński uniósł się w fotelu i wpatrywał w każdy najdrobniejszy wyraz dziecka w każdy jego ruch. Zielonkawe oczy chłopca lśniły blaskami i śmiechem. Wyraziste usta nie zamykały się ani na chwilę, a z całej postaci bił dziecięcy humor i zdrowie.

Kiedy chłopiec wbiegł na schodki tarasu, stanął przy fotelu ojca, wpatrzył się w niego z dawnem uwielbieniem, a Czartyński pomyślał że te słodkie, kochające oczy widzą tylko jego, te swawolne usta z piętyzmem wymawiają dawno słyszane spieszczenie jego imienia „On", słyszy w tym głosie ciągle wracające echo śmiechu i cichego szeptu.

A Romek spoważniał nagle i z troskliwem zakłopotaniem dotknął skroni ojca delikatnie.

— On! ty masz tu tak dużo siwych włosów! czy jesteś już taki stary? Ech-nie! pan hrabia mówił, że można ze zmartwienia osiwieć. On — nie martw się, mój tatusiu, jedyny, wcale nie masz się czego martwić...

Głaskał osrebrzone wczesną siwizną skronie Czartyńskiego, potem pochylił się i swawolnie pocałował blade czoło ojca.

Nagle pies warknął i cicho szczeknął, a Romek momentalnie cały pochłonięty widokiem nowego ogrodnika idącego w stronę kuchni, odwrócił się od ojca i patrzał w ogród ciekawie.

Czartyńskiemu wydało się nagle, że słońce zgasło i stało się chłodno i ciemno, ale zorjentował się odrazu, że to tylko promienne oczy koloru wody morskiej odwróciły się od niego i złote połyski tego spojrzenia nie na niego się zlewają bogactwem zainteresowania i uczucia. Odczuł iskierkę zazdrości w duszy i uśmiechnął się.

Romek skonstatował, że nowy ogrodnik nie podoba się lordowi, więc nie wart uwagi, spojrzał znów na ojca i rzekł serdecznie.

— My sobie tu usiądziemy na schodach cichutko, ja mam sznurek, będę wiązał sieci, a ty i lord możecie drzemać spokojnie.

— Nie będę już spał, z przyjemnością posłucham twoich projektów na przyszłość, coś mi wspominał pan Toporzycki, może mi opowiesz?

Romek siadł na schodach i wyciągnął pęk poplątanych sznurków z kieszeni. Zsunął brwi i namyślał się długą chwilę, wreszcie odrzucił na bok mozolną robotę i podszedł do fotela; oparł się kolankami o pluszowy pled i rzekł zwolna poważnie:

— Ja chcę być mądry, chcę być piękny — tak jak ty i wesoły — tak jak pan Marcin. Chce mieć ładnego konia i dużo czasu, żeby długo bardzo długo jeździć po polu, nad jeziorem, w zagajnikach.

— To ty chcesz mieszkać na wsi?

— Ach naturalnie! Warszawa jest... tu nagle chłopiec umilkł, morskie, świetliste oczy zaszły mgłą jakiegoś strasznego wspomnienia. Odwrócił wzrok z ojca na trawniki i astry, a Czartyński ujął chłopca za rękę i posadził obok siebie na leżaku.

— No cóż — mój zuchu?

— Nic, tak tylko, już nic... A kiedy ty On będziesz zdrów zupełnie. Kiedy będziesz już jeździł konmi?

— Niedługo syneczku, chcesz żebym cię gdzie zawiózł?

— Tak — — do Warszawy.

— Do Warszawy? przecież nie lubisz Warszawy?

— Ja nie chcę do Warszawy, tylko... do mamusi...

Czartyński przygarnął go ramieniem do siebie i gorąco przytulił do piersi. Chłopiec siedział blady, nieruchomy, przyciskając jasną głowę do ramienia ojca. Siedzieli tak długą chwilę, wreszcie Romek rzekł bardzo cicho.

— Mój drogi On, — powiedz mi co o mojej prawdziwej mamusi, tej złotej, jakie ona miała oczy, ja nie pamiętam, nie mogę już sobie ani razu przypomnieć...

Czartyński odpowiadał chłopcu również prawie szeptem, jakby zaklęciem wyczarować chciał przeszłość minioną bezpowrotnie, jakby się bał rozwiać słowami wywołaną wspomnieniami zjawę.

— Oczy miała zupełnie takie same jak twoje, a kiedy się śmiała, to były chwilami zupełnie złote...

— A nosek? pytało dziecko.

— Nosek cieniutki, delikatny, jak z porcelany.

— A włosy jakie?

— Śliczne, popielate włosy, długie, miękkie i miodne w palcach jak jedwab...

— Ja pamiętam tylko mamusi rączki i buzię, bo rączki i buzię całowałem tak często...

Czartyński wyciągnął z kieszeni zegarek. Przy zegarku kołysał się złoty, zupełnie gładki owalny medaljon. Otworzył go i podał dziecku. Chłopiec chwycił gorączkowo i wpatrzył się w rozśmione oczy słodkiej dziewczęcej twarzy, po chwili dopiero wyszeptał podnosząc na Czartyńskiego wpółprzytomne z zachwytu oczy.

— Mamusia...

— Tak syneczku, mamusia. —

KONIEC.

Warszawa - Grudziądz
Maj 1925.

# Sprytni kontrabandziści na linji Paryż-Warszawa pod kluczem.

**W wentylatorach pociągu koalicyjnego szmuglowano towary luksusowe. — Towary uwiązane pod podłogą wagonów. — Powinęła się im noga. — Kontrabandziści powędrowali do więzienia — a puder Coty'ego do składnic urzędu śledczego. —**

(—x—) Od dłuższego już czasu zauważono, że w pociągu t. zw. „Koalicyjnym" odbywa się na wielką skalę szmugiel towarów luksusowych z Francji do Polski. Poczęto więc baczniejszą zwracać uwagę na ten pociąg.

Onegdaj w pociągu Warszawa Paryż, starszy wywiadowca Urzędu Śledczego, Złotoszewski, przyłapał dwóch sprytnych kontrabandzistów.

Gdy pociąg wszyscy pasażerowie już opuścili, w wagonach zjawili się jacyś dwaj młodzi ludzie, którzy rozpoczęli podejrzany spacer, zaglądając do wentylatorów wagonowych. Wywiadowca przeczekał aż panowie ci obeszli wszystkie wagony i z walizkami dworzec opuścili.

Jeden z nich udał się na ulicę Wilczą gdzie w mieszkaniu począł rozpakowywać swą walizkę. Zawartością jej było 167 flakonów perfum paryskich oraz 12 grossów pudru Coty'ego.

Zażądawszy wylegitymowania się z posiadanego towaru, p. Złotoszewski kontrabandzistę aresztował.

Drugi z młodych ludzi udał się do mieszkania p. Dory Przepiórko przy ul. Wspólnej gdzie starał się ukryć kontrabandę jedwabiu, wstążek i t. p. wartości 6.000 złotych. Po wylegitymowaniu się okazało się, iż jest to Pinkus vel Paweł Borkowski.

Obu kombinatorów wentylatorowych aresztowano i osadzono w więzieniu.

# Widmo bandyty „Panicza" wisi nad Małopolską.

**Nieprawdopodobna nieuchwytność bandyty. — Od kilku lat drżą ludzie na dźwięk jego przezwiska. — Nowa sprawka „Panicza". — Napad bandycki. — Zabójstwo policjanta. — Jak wygląda „Panicz".**

(—x—) Jak już niejednokrotnie pisaliśmy, w ziemi jarosławskiej i łańcuckiej w środkowej Małopolsce grasuje od kilku już lat groźny bandyta „Paniczem" przezwany, który sterroryzowawszy ludność groźbą zemsty doznawał od niej pomocy przeciw policji i tem się tłumaczy jego nieuchwytność.

Do poprzednich jego sprawek dołączyć trzeba nowy obydny napad rabunkowy.

Oto w dniu 15 bm., w chwili, gdy leśniczy ordynacji zamojskiej zajęty był trzebieniem zagajników przy pomocy swego nieletniego syna i pewnego włościanina, wyskoczyło z zarośli dwóch bandytów.

W jednym z nich, przerażony leśniczy rozpoznał „Panicza" i zawołał:

— Panowie, nie zabijajcie mnie, mam pięcioro drobnych dzieci! — Herszt zniżył rewolwer i grożąc w dalszym ciągu śmiercią, kazał prowadzić się na pobliskie leśnictwo, gdzie wpędziwszy wszystkich do jednego pokoju, zagroził: „Śmierć na miejscu, kto ruszy z miejsca". Następnie zrabował całą gotówkę oko 500 złotych, broń — poczem skierował się ku wyjściu, rozkazując sterroryzowanym domownikom „siedzieć pół godziny na miejscu, nieruszać z miejsc".

Na gorącą prośbę leśniczego, „Panicz" zostawił strzelby myśliwskie, mówiąc: „Bierzemy to, co nie twoje".

W parę chwil potem zuchwały bandyta znikł w gęstwinie leśnej. Wieczorem przybył na miejsce patrol policyjny. Rozpoczęło się tropienie. Późną nocą usłyszano na leśniczówce pojedyńczy strzał. Jak się okazało, był to strzał rewolwerowy, wymierzony z nienacka przez „Panicza" w pierś idącego jego śladem policjanta, który padł trupem na miejscu. Tropienie nie dało rezultatu. Herszt z bandą znikł jak zwykle bez śladu.

Gazety krakowskie na podstawie posiadanych informacyj, podają garść szczegółów o sylwetce „Panicza". Jest to człowiek niski, krępy, o kanciastej twarzy zbrodniarza. Od czasu do czasu przyjeżdża on do... Krakowa na „odpoczynek" i rozrywki.

Jest czemś niesłychanem, że ten legendarny już bandyta grasuje bezkarnie od szeregu lat i to niemal w centrum państwa, w ziemi jarosławskiej i łańcuckiej przeważnie. Wszelkie dotychczasowe tropienia i śledztwa, pozostały bez najmniejszych rezultatów. Były zresztą dorywcze, nie obmyślane należycie.

Obecnie, jak słychać ma być przeprowadzona energiczna akcja, mająca na celu aresztowanie „nieuchwytnego" bandyty.

# Koło Złoczowa pożar zniszył około 400 budynków.

**Olbrzymie straty materjalne. — Dwie osoby zwęglone. — Masę rodzin bez dachu nad głową.**

Lwów, 22. 5. (A. W.) W miejscowości Firlejówek w powiecie złoczewskim wybuchł wielki pożar, który w ciągu dwóch godzin zniszczył 80 gospodarstw wiejskich. Spłonęło ogółem 400 budynków. Ofiarą pożaru padły dwie osoby, których trupy zwęglone znaleziono w zgliszczach. Szkody wynoszą kilkaset tysięcy złotych.

# Rozprawa o shańbienie nieletnych dziewcząt w Krakowie.

(-x-) Od kilku dni toczyła się przed sądem krakowskim rozprawa niejakiego Issetjemu o shańbienie nieletnich dziewcząt. Obecnie, jak się dowiadujemy, rozprawa została odłożona na kilka tygodni, ponieważ trybunał przychylił się do wniosku obrony, aby zbadać stan umysłowy oskarżonego.

# Fryzjer króla Edwarda.

**Uśmiech fortuny decyduje o karjerze małego fryzjerczyka.**

W Londynie zmarł przed kilkoma dniami Karol Jaschke, ongiś fryzjer nadworny króla angielskiego Edwarda. Jaschke należał przed paroma dziesiątkami lat do najpopularniejszych figur stolicy angielskiej. Opowiadano, że król cenił go nietylko jako dobrego fryzjera, ale obdarzał go wielkiem zaufaniem i niejednokrotnie rozmawiał z nim o ważnych sprawach politycznych. Oczywistem jest też, że zakład fryzjerski, którego właścicielem był Jaschke, odwiedzany był przez całą arystokrację angielską i nosił stąd tytuł „House of lords".

Jaschke był przedziwnym mistrzem w swoim fachu. Przez dziesięć lat pielęgnował brodę królewską ku największemu zadowoleniu swego pana. Był on nietylko zręcznym fryzjerem, ale nader sprytnym kupcem; założył cały szereg zakładów w Londynie, ale i na prowincji i dorobił się dużego majątku.

Przybył do Anglji przed pół wiekiem z Austrji, mając w kieszeni zaledwie dwa funty szterlingów. Wynajął sobie skromny lokalik na przedmieściu Londynu i rozpoczął wykonywanie swego zawodu. Pierwszym jego sukcesem było wynalezienie jakiegoś środka na porost włosów, co mu pozwalało na przeniesienie się do śródmieścia. Tu stał się wkrótce bardzo znanym i lubianym przez najbogatszą klientelę.

Przypadek sprawił, że stał się fryzjerem królewskim. Jaschke przebywał w Nissy, gdy nadjechał tam król Edward ze swoim dworem. Przyboczny fryzjer królewski zachorował pewnego dnia, a ktoś z otoczenia króla Edwarda zaproponował przywołanie Jaschkego. Pierwsza próba zadecydowała o jego dalszych losach.

„Podobasz mi się", rzekł król, klepiąc go po ramieniu. „Przez cały czas nie przemówiłeś ani słowa. Mianuje cię moim fryzjerem".

Z czasem zyskiwał Jaschke coraz większe zaufanie króla, który nazywał go „przyjacielem Charlie". Punktualnie o godzinie dziewiątej rano zjawiał się codzień w pałacu Buckingham i czekał aż go król zawezwie. Był w pałacu i czekał króla jeszcze na dwadzieścia cztery godzin przed śmiercią. Po śmierci Edwarda wyznaczono mu stałą pensję, którą pobierał do końca życia. Niejednokrotnie namawiano go, aby napisał pamiętnik, ale nie chciał tego uczynić i zachowywał zawsze najgłębsze milczenie o wszystkiem co się działo na dworze królewskim.

Umarł, licząc lat siedemdziesiąt. W pogrzebie jego wzięło udział wielu członków najwyższej arystokracji angielskiej.

# Ze sportu

Toruń, 22. 5. (PAT.) W dniu wczorajszym odbył się tu doroczny bieg okrężny na dystansie 4500 mtr. o puhar srebrny „Słowa Pomorskiego". Startowało 66 zawdoników, do mety dobiegło 56. Pierwszy przybył Szwarc Bronisław (Warta - Poznań w czasie 14 min. 45 sek., drugi — Dondelewski Bernard (Olimpia - Grudziądz — 14 min. 49 sek., trzeci — Szymański Antoni (Stella - Gniezno) — 14 min. 50 sek. Zwycięzcom rozdano liczne nagrody. Zainteresowanie biegiem bardzo duże.

**PIŁKA NOŻNA.**

**Delegaci polscy na kongresy sportowe**

Na kongres pedagogiczny w Pradze został dodatkowo wyznaczony inżynier Maksyś (Sokól). Na kongres piłki nożnej Tadeusz Kuchar kpt. związkowy, Ujejski, wiceprezes i Wojakowski sekretarz P. Z. P. N. Na kongre międzynarodowej federacji pływackiej, który odbędzie się 28 maja br. w Pradze Czeskiej delegowani zostali pp. Durski i Semadeni.

# Nowinki Warszawskie.

**Kwoka-syrena i jej kurczątka. — Sam z sobą w święto. — Teatry warszawskie. — Gościnne występy bez Grudziądza. —**

Warszawa, 21. V. 1925.

Nie odwiedzajcie nigdy Warszawy podczas święta! W dniu tym staje się zacietrzewiona kwoką, która nie pozwala nawet zbliżyć się na przyzwoitą odległość do swych kurczątek, nie mówiąc już o niemożliwości bezkarnego pogłaskania ich. Kwoka-syrena z mieszkań wyprowadza swe wysiedziane potomstwo do parków, w aleje, nad Wisłę, na tor wyścigowy, wpycha je przemocą do przepełnionego tramwaju i kolejek podmiejskich, aż niejednemu trzeszczą kości, a pot zalewa strumieniami oczy. Wszystkie te natłoczone okropności nic nie znaczą. Żadne kurczątko nie uświadamia sobie tortur, nie przeczuwa, że po wypoczynku świątecznym nie będzie mogło ruszać, bez dotkliwego bólu w stawach, ani nóżką, ani skrzydełkiem.

— Dokąd się pani tak śpieszy? — zapytuję spotkana na ulicy miłą, znajomą biuralistkę, która — przysięgać mogę — zawsze tylko o godzinę spaźnia się do swych obowiązkowych zajęć.

— Biegnę do znajomej Ody K. — Zna ja pan? Taka sympatyczna — trzepie jak radiofon. — Jedziemy z całem towarzystwem do Miłosnej. Będziemy tam na koncercie. Potem dancing. O 9-tej wracamy na kolację do Niespodzianki. O 10-tej przejdziemy do Bagateli na dancing, lody, mazagran, oranżadę...

— I wszelkie inne paskudztwa — kończę za nią.

— Fee, jak się pan wyraża! Ale — możeby pan z nami?...

— Dziękuję. Proponuję pani inny program. Obiad w jakiejś zacisznej restauracji, a potem wolnym kroczkiem spacerek do Belwederu, a potem...

— Co pan bredzi?! Dzisiaj święto! Trzeba je wykorzystać!

Kurczątko pobiegło w swoją stronę, a ja samotny w przeciwną.

— Haloo — 4,58.

— Kto tam?

— Nie poznajesz?

— Ach to ty? Taki smutny wyraz w głosie, że nie poznałem.

— I na twarzy, i na sercu, i na duszy, i na wątrobie — jednem słowem wszędzie. Jestem smutny i wściekły. Widzisz...

— Mój kochany, żal mi cię bardzo, ale streszczaj się, bo nie mam czasu.

— Wszak dzisiaj święto!

— Właśnie! Za parę minut wyjeżdżam do Włoch (warszawskich) z Nuną X.

— A niech cię — rzucam wraz ze słuchawką mniej pobożne życzenie. Najrodzeńszy przyjaciel — towarzysz dni powszednich, wyparł się mnie w dniu świątecznym! O ironjo!

Nie odwiedzajcie Warszawy podczas jakiegokolwiek święta! Nie odwiedzajcie jej nigdy w pojedynkę, chyba tylko w tym wypadku, jeśli macie zamiar, wprost z dworca kolejowego powędrować na łóżko szpitalne. W dniu tym śpieszą się warszawiacy bardziej, niż pospieszny pociąg, niż list ekspress, niż podpalony tenor śpiewający do radjo, bardziej, niżeli nieboszczyk do nieba i jeszcze bardziej, jak teściowa do rozkapryszonej, rodzonej córki! Staniesz mi w drodze, zagadasz po przyjacielsku, ledwie racza odbąknąć dwa słowa pod spoconym nosem i tyleś ich widział. Musisz wędrować „sam z sobą", jak Staś Przybyszewski i jak on — wiecznie z dalszym ciągiem, lecz bez końca.

A jeśli nie chcesz skołowacieć, nolens volens, będziesz musiał wdepnąć do jakiegoś teatru, aby użrzeć manufakturną sztukę, bo o duchu w niej, w tej gorączce u schyłku sezonu, mowy być nie może. Jeśli zechcesz, pójdziesz do Wielkiego... deficytem teatru. Wprawdzie nowości żadnej w nim nie zobaczysz, ani usłyszysz, lecz będziesz mógł ucieszyć serce wspomnieniem prababek, które na równi z tobą czułyby się dobrze na świstanych przed stuleciem — po podwórkach operach.

Zapragniesz nowości, idź do „Nowości". Grają w nich, poraz iksty i któryś, Perły... Nuny Niewiarowskiej — Kleopatry. Fałszywe to szkiełka, ale przy gorli łydce nabierają królewskiego blasku i nawet w podagrycznych starcach krzeszą kinkietowe Znicze. Im zawdzięcza noga — dusza — Kleopatry swe powodzenie. Śpiesz, by cię nie uprzedził Fallowski „Słodki kawaler", który czeka za progiem monarchini. Jak go poczuje, rzuci mu się w objęcia, bo z narastaniem lat i doświadczenia, podobają jej się coraz młodsi.

A jeśli ci golizna zbrzydła, pofatyguj się do „Letniego". „Narodowego", „Polskiego", „Małego", „Fredry", „Praskiego", lub „Powszechnego". Tam możesz się martwić z Panem Hammelbeinem, cieszyć ze „Spadkobiercą", poznać „Nowych Panów" i „Znajomka z Fiesole" i z „Marysią Sołtysianką" przejść po „Kładce do małżeństwa", zrywając „Kwiat miłości". Gdy to wszystko, lub coś z tego połkniesz, będziesz mógł huknąć na całe gardło z teatrzykiem „Qui pro quo" nad świeżą mogiłą Ciotki — „Humpa, Humpa" — wywinąć nogami i złożyć strudzoną duszę w trumnie stołeczności.

Jednak nie cały zginiesz. Pozostanie po tobie miłe wspomnienie w dyrekcjach odwiedzonych teatrów, które dla swej płatnej publiczności wprowadziły złote księgi frekwencji. Codziennie zapisuje się w nich, aż — kilkanaście poczciwców, bo ta reszta, co obsiada stołki na widowni — i to nie nazbyt liczne — zalicza się do darmochy.

Kwitnie w stolicy sztuka sceniczna, jak kwiaty wiosenne. Kwitnie i promienieje od morza po Pełtew, czego dowodem zapowiedź gościnnych występów luminarzy scen stołecznych: Kamińskiego w Poznaniu, Kotarbińskiego w Toruniu, Solskiego w Krakowie, Chmielińskiego i Rolanda we Wilnie, wszędzie (Lwów bawił zdetronizowana Mesalka), tylko nie... w Grudziądzu. Dlaczego?

**J. Przylibski.**

# Straszna tragedja rodzinna we Włocławku.

**Pijany mąż zabija nożem rzeźnickim żonę, rani ciężko dwóch synów w końcu z rozpaczy zabija siebie.**

W ubiegłą środę poruszyła ludności Włocławka i okolicy straszna wieść o tragicznej zbrodni rodzinnej dokonanej przez pijanego rzeźnika.

Przy ulicy Starodębińskiej we Włocławku mieszkał rzeźnik niejaki Żeczkowski, z żoną i dwoma synami. W rodzinie nie panowała nadzwyczajna harmonja. Żeczkowski — stale kłócił się z żoną, bijąc ją niemiłosiernie. Pogarszało sytuację to, że rzeźnik używał dużo alkoholu. W obronie matki stawali zwykle dwaj synowie Żeczkowskiego, 17 letni Stanisław i 19 letni Leon, którzy powstrzymywali zwykle ojca, nierzadko odbierając ciosy przeznaczone dla matki.

Gdy we środę około godz. 3.30 po poł. Żeczkowski przyszedł na obiad przy stole siedziała już cała rodzina. Był on kompletnie pijany i widocznie szukał sposobności do wszczęcia awantury. Widząc nastrój ojca, wszyscy starali się nie dać mu nawet najmniejszej sposobności do zawady.

Nie udało się to jednak i już po upływie paru minut Żeczkowski wszczął kłótnię z żoną, a następnie porwał się do bicia. Przerażeni synowie poskoczyli i zasłonili matkę, uspakajając wzburzonego ojca. Interwencja ta zwiększyła jeszcze gniew jego, chwycił olbrzymi nóż rzeźnicki leżący na stole i silnym ciosem położył trupem żonę. Następnie poranił ciężko obu synów Leona i Stanisława.

Na widok trupa żony i okrwawionych ciał dzieci, Żeczkowski oprzytomniał i w rozpaczy poderżnął sobie gardło.

Sąsiedzi, usłyszawszy jęki rannych, wbiegli do pokoju, gdzie oczom ich przedstawił się okropny widok. Na podłodze nurzały się we krwi cztery ciała, z których dwa dawały tylko słabe oznaki życia.

Wezwano lekarza. Przybyła policja, Żeczkowski i żona jego już nie żyli, synów zaś przewieziono do miejscowego szpitala. Życiu ich nie grozi niebezpieczeństwo.

# Wiadomości bieżące.

KALENDARZ: Niedziela 24-go maja Joanny i Afry.
Wschód słońca 3 54 zachód 8 0
Wschód księżyca 5 26 zachód 9 34

—** **Biblioteka i Czytelnia T. C. L. w Grudziądzu jest otwarta:**

**W Muzeum** (ul. Lipowa nr 28 I piętr.) codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godz. 5—7. Dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

—** **Muzeum** (ul. Lipowa nr. 28) jest otwarte w środy i soboty od godz. 12—2, w niedziele i święta od godz 11—2.

**Na Chełmińskiem przedmieściu** w kancelarji parafjalnej (ul Bydgoska nr. 10) w poniedziałki i czwartki od 4—5.

**W Małym Tarpnie** w niedziele i święta po nabożeństwie

—** **Z Teatru Miejskiego.** Dziś wznowienie świetnej farsy w 3 aktach Arnolda i Bacha p. t. **„HISZPAŃSKA MUCHA“** W głównych rolach wystąpią Panie Maassówna, Galicka, Zarębina, Ochmańska, panowie: Roslan, Borkowski, Karski, Truszyński, Kołado i inni. Początek o godz. 8.30. Jutro w niedzielę o godz. 4-ej popoł. komedja w 3 aktach Niccodemi'ego **„GAŁGANEK“**, wieczorem o godz. 8,30 rekordowa operetka Ryszarda Keslera **„NAJPIĘKNIEJSZA Z KOBIET“**.

—** **W jutrzejszą niedzielę** — pomimo, że jest ostatnia przed Zielonemi Świątkami — jak nas informują z policji — sklepy będą zamknięte.

—** **Cały Grudziądz** pójdzie napewno **dziś** na niewidzianą jeszcze w mieście naszem tradycyjną zabawę Staropolski Piknik, zainicjowaną przez grudziądzki oddział Pom. Tow. Opieki nad Dziećmi, a mająca mieć miejsce na specjalnie udekorowanych salach Hotelu Warszawskiego. Piknik staropolski połączony z tańcami i występami sił artystycznych. To też nie wątpimy, że zabawa uda się świetnie, a Grudziądzanie pokażą, że na tradycją uświęconych zabawach bawią się lepiej, niż gdzieindziej. Początek o godz. 9 wieczorem. Czysty zysk przeznaczony na cel wysyłki dzieci, potrzebujących leczenia nad polskie morze.

—** **Gra na loterjach** jest w Polsce zakazane. Ponieważ w ostatnim czasie napływają do Polski plany loteryj zagranicznych (Hamburg, Austrja itd.), zwracają urzędy uwagę, że gra na loterji zagranicznej jest wzbroniona pod karą grzywien lub aresztu. Tak samo podlegają karze ogłoszenia loteryj zagranicznych w prasie.

—** **Omal nie katastrofa.** Dziś rano, około godz. 8.25 zjeżdżała furmanka jednokonna rolnika Józefa Pawlaka z Bratwina (pow. świecki) naładowana większą ilością owsa ulicą 3 Maja obok młyna Rosanowskiego z dość stromej pochyłości. Hamulca u wozu nie było orczyk wyskoczył z haku i wóz całym zapędem wjechał na barjerę przy Wiśle, rozwalając ją. Koń wraz z furmanką spadł z wysokiego nasypu, dzięki temu jednak, że rozpęd został osłabiony przez barjerę wóz nie wpadł do Wisły.

—* **Kurs prelegentów L. O. P.P.** W celu wyszkolenia całego zastępu prelegentów na „Tydzień Lotniczy“ Zarząd Główny L. O. P. P. w Warszawie organizuje 1-szy wszechpolski Kurs Prelegentów w dniach od 1 do 7 czerwca br. Kwalifikacje wymagane od kandydatów są: 8 klas szkoły średniej, oraz zdolności oratorskie.

Program kursu jest następujący: 1. Krótki historyczny szkic rozwoju lotnictwa od czasów najdawniejszych do teraźniejszych. 2. Samolot i silnik, zasady i budowa, Zasady lotn. 3. Wojna w powietrzu (lotnictwo wojskowe). 4. Lotnictwo komunikacyjne. 5. Lotnictwo jako czynnik rozwoju cywilizacji (lotnictwo sanitarne, pomiary fotogrammetryczne, ochrona lasów oraz inne zastosowania). 6. Sterowce i balony. 7. Gazy i obrona przeciwgazowa. 8. Liga Obrony Powietrznej Państwa i jej program. 9. Technika przemawiania.

Wykłady będą ilustrowane przeźroczami. Podczas kursu wszyscy słuchacze zwiedzą warsztaty lotnicze w Mokotowie, lotnisko, Podlaskę, wytwórnię samolotów w Białej Podlaskiej, i Centralne Zakłady Balonowe w Jabłonnie.

Po odbytym kursie Zarząd Główny L. O. P. P. dokona kwalifikacji wszystkich kandydatów celem wydania świadectw prelegentom.

Koszta przejazdu kandydatów w obie strony ponoszą komitety Wojewódzkie L. O. P. P., mieszkanie zapewni i diety na utrzymanie wyznaczy Zarząd Główny w Warszawie.

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje biuro P. L. O. P. P. ul. Mostowa 36 do dnia 26 bm.

—** **Zebranie Pomorskiej Ligi Obrony Powietrznej Państwa.** Dnia 8 maja br. w sali posiedzeń Rady Miejskiej w Ratuszu I. o g. 18-ej odbyło się doroczne, zwycz. walne Zgromadzenie członków Oddziału które zagaił dotychczasowy prezes p. prezydent Włodek. Po przyjęciu przez zgromadzonych porządku obrad, wybrano na przewodniczącego Zgromadzenia p. dr. Grygiera, na sekretarza p. rektora Tkaczyka i przystąpiono do obrad. W dłuższem przemówieniu p. Włodek zobrazował działalność Oddziału w roku ubiegłym, a p. Kalwara złożył sprawozdanie kasowe, po wysłuchaniu których, na wniosek przewodniczącego udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum. Następnie przystąpiono, w myśl art. 29 statutu do wyboru nawego zarządu i komisji rewizyjnej, przyczem wybrano siedmiu członków zarządu: pp. Włodka, Grygiera, Domańskiego, Kalwarę, Lewandowskiego, Pilarza i Kralewskiego i trzech członków komisji rewizyjnej: pp. Tkaczyka, Osmolę i Samolińskiego. W wolnych głosach szereg mówców wyraził ubolewanie nad brakiem zainteresowania się grudziądzkiego społeczeństwa tak ważną sprawą, jaką jest obecnie lotnictwo i obrona powietrzna państwa. Po tych przemówieniach obrady zakończono i przewodniczący zamknął Zgromadzenie. Następnie odbyło się pierwsze posiedzenie nowego zarządu, na którem wybrani podzielili pomiędzy sobą funkcje następujące:

Dr. Grygier — prezes; prezydent Włodek — wiceprezes; inż. Domański — sekretarz; p. Kalwara — skarbnik; radny miejski Lewandowski — zast. skarbnika; ppł. Pilarz i mrj. Kralewski — członkowie zarządu.

—** **Kronika policyjna.** Dzisiejszej nocy przytrzymano na komisarjacie I. cztery kobiety za przekroczenie przepisów policji obyczajowej.

Przestroga dla matek. Zwraca się uwagę na to, ażeby matki nie zostawiały na ulicy dzieci nieletnich bez opieki, dzieci, niemogących powiedzieć, jak się nazywają. Jeśli już taki wypadek zajdzie, to zamiast szukać po całem mieście i polach okolicznych, powinni rodzice zgłosić się do policji, gdzie najpewniej dzieciak się znajduje.

### RUCH TOWARZYSTW.

(rt) **Strzelanie Oficerów rez., Podoficerów rez. i Wojaków.** Komisja Strzelecka podaje do wiadomości członkom Koła Oficerów rez., Podoficerów rez. i Tow. Powstańców i Wojaków w Grudziądzu, że następne strzelanie ćwiczebne odbędzie się w niedzielę, dnia 24 bm. o godz. 8 rano na strzelnicy garnizonowej.

O jak najliczniejszy udział uprasza Zarząd.

—(rt) **Stowarzyszenie Katol. Młodzieży Żeńskiej.** W niedzielę dnia 24 maja br. odbędzie się o godz. 6¼ na auli Szkoły Wydziałowej zebranie pożegnalne. O udział wszystkich druhen (w czapkach i mundurkach) prosi (2191) **Zarząd.**

### Z KIN.

**Kino „ORZEŁ“** od soboty dnia 23-go maja wyświetla wspaniały dramat awanturniczo - sensacyjny w 6-ciu wielkich aktach p. t. „Ucieczka przez puszcz“ z Harry Carey — rywalem Edie Pola i Harry Peela. Jako nadprogram bardzo wesoła komedyjka w 2-ch aktach. W niedzielę o godz. 2-ej popołudniu wielkie przedstawienie dla dzieci i młodzieży: „Młody Powstaniec“. Początek o godz. 6.45; 8.15 w niedzielę o godz. 4.45, 6.30 i 8.15.

# Z Pomorza

—** **CHOJNICE. (Za napad rabunkowy).** Za napad, dokonany w nocy dnia 3 stycznia br. na jednego z tutejszych urzędników policyjnych skazał sąd okręgowy w Chojnicach dnia 18 bm. braci Józefa i Jana Kucharskich każdego na 1 rok i dwa dni więzienia, a Lewickiego na jeden rok więzienia — wszyscy z Czerska.

—** **TCZEW. (Nieprzyjemna przygoda wycieczkowicza).** Pewien mieszkaniec Tczewa, urządziwszy wycieczkę w okolice Gorzędzicja, nad brzegiem Wisły zdjął żakiet i kapelusz i położył się na trawniku. Kiedy po krótkiej drzemce wstał, spostrzegł ku wielkiemu zdumieniu, że nie było żakieta, kamizelki i kapelusza. Jakiś amator cudzej własności wykorzystał jego drzemkę i znikł z rzeczami, nie wiadomo, w jakim kierunku. Dochodzenie zostało wdrożone.

—* **KRÓL. HUTA. (Za zniewagę religji).** Przed Izbą Karną w Królewskiej Hucie stawał niejaki Kwiotek, oskarżony z par. 166 k. k. Oskarżony będąc wyznawcą sekty badaczy Pisma św. przystąpił w kościele parafjalnym do komunji św., następnie jednak wyjął hostję z ust, włożył w pudełko i pokazywał wśród gorszących uwag żonie i znajomym na dowód że wbrew wszystkiemu nie popełnił świętokradztwa, gdyż inaczej przecież Bóg by go ukarał. Żona oskarżonego odebrała mu hostję i odniosła do parafji, a inni świadkowie zaścia skierowali sprawę na drogę sądową. I przekonał się Kwiotek że jego „dowód“ zupełnie się nie udał, bowiem kara nastąpiła: — sąd skazał go na rok więzienia.

—** **PUCK. (Remont statków wojennych).** W porcie stoi w remoncie kilka jednostek bojowych naszej floty. Gruntowny remont przeprowadzany jest przez pracowników miejscowych warsztatów marynarki wojennej.

# Z całej Polski.

—* **WYRY na Śląsku. (Napad na proboszcza).** Przed kilku dniami około godz. 23-ej napadło 5 nieznanych osobników na gościńcu mikołowskim na przechodzącego ks. proboszcza Janotę z Wyrów. Jeden z napastników uderzył księdza laską w głowę, zaś inni grożąc mu pobiciem, zażądali wydania pieniędzy. Zrabowawszy 120 złotych, kartę cyrkulacyjną i inne dowody osobiste oraz srebrny zegarek, zbiegli w niewiadomym kierunku. Policja wszczęła energiczne śledztwo.

—* **ŁÓDŹ. (Napad na drożnika).** Podczas pełnienia służby przez strażnika kolejowego na szosie pabjanickiej J. Smolarka podeszli do niego dwaj podejrzani osobnicy. Kiedy Smolarek wezwał ich, by zeszli z toru, podejrzani owi osobnicy nietylko, że odmówili temu żądaniu, lecz chwycili Smolarka w pół i zrzucili go z wysokiego nasypu kolejowego, a następnie zbiegli. Policja, celem wykrycia napastników wdrożyła energiczne śledztwo.

**(Kara za kradzież futra prokuratora).** Sąd okręgowy rozważał niezwykle charakterystyczną sprawę. Na ławie oskarżonych zasiadł 21 letni Bronisław Ignasiak, ośmiokrotnie karany, który jest o to oskarżony, że ukradł w gmachu sądowym futro podprokuratorowi Lewickiemu. Bezczelny złodziej sądowy skazany został na 5 lat ciężkiego więzienia.

—* **PIASECZNA. (Sprofanowanie Bóżnicy).** Onegdaj rozegrały się burzliwe sceny w Piasecznie pod Warszawą. W kilku punktach miasta wynikły zacięte bójki między miejscową ludnością żydowską. Powodem zajść było sprofanowanie bóżnicy, którego dopuścił się postępowiec Jankiel Flint z zemsty za niemożność wyeksmitowania bóżnicy, od czego dążył jako właściciel tej nieruchomości. Podczas nabożeństwa Flint zakradł się do bóżnicy z „naczyniem“ fajansowem i wylał wonną zawartość na głowy zebranych. W bóżnicy powstał niezwykły tumult, napastnik jednak zbiegł. Ekscesy ludności ustały dopiero na skutek interwencji policji.

—* **OSTRÓW. (Dziwne koleje 1000 zł. banknotu.)** Zapłacił 1000 złotowym banknotem w Czyżewach w pow. ostrowskim kupiec Hausen za konie, ponieważ nikt nie mógł banknotu zmienić, uczynilo to tamteisze koło rolnicze. Spostrzegłszy, że padło ofiarą oszustwa, spowodowało aresztowanie kupca. Bankot ten pochodzi z kradzieży dokonanej przez marynarzy angielskich w czasie transportu do Polski. Banknoty te zostały wycofany.

—* **LWÓW. (Tajemniczy strzał).** Posterunkowy P. P. we Lwowie Sałamaj, pełniąc służbę, onegdajszej nocy na ul. Piekarskiej, usłyszał odgłos wystrzału od ul. Cłowej. Zbliżywszy się do wspomnianej ulicy, postrzegł jakąś uciekającą kobietę. Okazało się, że była nią dziewczynka lekkich obyczajów, Anastacja Konowalska. Sprowadzona na Komisarjat P. P. podała, że strzał padł w jej kierunku z ogrodu przytykającego do domu przy tej ulicy pod l. 3. Mimo natychmiastowych poszukiwań w tym ogrodzie za strzelającym, nie znaleziono już tam nikogo.

**(Dziewczęta giną).** Marja Jawna, robotnica, zamieszkała przy ulicy Kordeckiego l. 26, zawiadomiła wczoraj policję o zaginięciu jej 12-letniej córki, Zofji. Dotychczasowe poszukiwania pozostały bez rezultatu.

—* **KRAKÓW. („Czarna ręka“.)** Od pewnego czasu mnożą się w Krakowie wypadki usiłowanego wymuszenia pieniędzy na zamożniejszych osobach, przeważnie fabrykantach. Ostatnio doniósł do policji właściciel jednego z zakładów przemysłowych, że otrzymał pocztą list, którego brzmienie podajemy w skróceniu, z zachowaniem ortografji i stylu: „ośmielam się do pana pisać ponieważ jestem dobrze poinformowany obogactwach jaka jest pańska fabryka. Ja jestem za bardzo dobry abym mógł panu skrucić życie i zgładzić pana ze świata bez spisania testamentu. Więc jeżeli panu zależy na pańskiej fabryce i życiu i dowiedzieć się kto pragnie pańskiej śmierci, to proszę niech pan złoży niewielka kwotę bo tylko 100 dol. mogą być w zł polskich do dnia 15 V 1925 w parku Jordana na samym środku pomnika Dra Jordana godz. 9.

Ostrzeżenie! W razie niezłożenia tej sumy lub też udanie się wraz spolicją na miejsce umówione to nie uniknie mojej zemsty a liczę na moich ludzi i na działanie moich pocisków na zabudowania pańskie i każdy krok i każde podejrzenie pańskie będą mi donosione.“

Tajemniczy list podpisany jest nazwiskiem znanego bandyty, Panicza, grasującego w środkowej Małopolsce. Policja śledzi za autorami tajemniczych listów z pogróżkami.

—* **KRAKÓW. (Samobójstwo ucznia.)** Przed kilku dniami w gimnazjum IV w Krakowie zdarzył się tragiczny wypadek. Uczeń Ganszew w czasie lekcji podszedł do jednego z profesorów prosząc, aby ten go raz jeszcze zapytał. Profesor kazał mu iść na miejsce. Chłopiec po chwili wyszedł z klasy. Nagle rozległ się na sali strzał. Uczniowie i profesorowie wybiegli z sal, ujrzeli Ganszewa opartego o ścianę z porozrywanem ubraniem. Z klatki piersiowej broczyła krew. Pogotowie odwiozło chłopca do szpitala, gdzie musi być poddany operacji wyjęcia kuli, która utkwiła w lewem płucu. Ganszew był sierotą wychowywanym przez wuja, który mu powiedział, że wrazie nie przejścia do klasy 6 nie będzie go posyłał do szkoły. Chłopiec postanowił odebrać sobie życie.

# Karzeł miał podwójne kiszki.

Niezwykle popularną osobistością na ulicach Neapolu był od szeregu lat karzełek, mający jeden metr 15 cm. wysokości. Maleńki ten człowieczek był handlarzem senników, które w południowych Włoszech są tak chętnie kupowane. Od tygodnia karzełek zniknął, ku wielkiemu zdziwieniu neapolitańczyków i dopiero ostatnio dowiedziano się, że zmarł nagle na paraliż. Znaleziono go na rogu jednej z ulic i przeniesiono do kostnicy. Przy zmarłym nie znaleziono żadnego dokumentu. Badania lekarskie wykryły u charakterystycznego człowieczka niebywałe anormalje organiczne. Anormalje te zainteresowały w wysokim stopniu świat lekarski Neapolu. Karzełek, który miał lat 40, cieszył się, jak opowiadają jego znajomi niebywałem apetytem. Przy swym małym wzroście jadł więcej od olbrzyma. Zeznali to świadkowie jego obiadów i kolacji, które spożywał w skromnej gospodzie.

Nikt nie pojmował, jak te wielkie ilości jadła mogły pomieścić się w jego żołądku.

Teraz, przy sekcji zwłok, wyszło na jaw, że handlarz senników posiadał podwójne kiszki i podwójny przewód trawienia. Niebywały ten fakt wywołał sensację w sferach lekarzy.

# Sprawy społeczno-gospodarcze.

## O instynkt gospodarczy polskiego Sejmu.

Wczoraj po siedmnastu miesiącach urzędowania pożegnał się z urzędnikami Ministerjum Przemysłu i Handlu pan minister Józef Kiedroń. **Kto w Polsce w ciągu 17 miesięcy nieprzerwanie piastuje tekę ministerjalną, już przez to samo zasługuje na ocenę.** Pan Józef Kiedroń posiada przecież jeszcze inne zalety, które nakazują jego odejście z gmachu ministerjalnego przy ul. Elektoralnej nie pozostawić bez odpowiedniego oświetlenia. Będzie to równocześnie wyraz uznania dla człowieka pracy i taktu, dla człowieka, który starał się możliwie jak najlepiej — wedle sił swoich — spełniać włożone na niego obowiązki.

Jak ongi na kopalni, tak i w ciągu owych 17 miesięcy piastowania teki ministerjalnej już przed ósmą rano zaczynał swoje urzędowanie w gmachu na ulicy Elektoralnej. Wrodzona Polakom śląskim pilność i dokładność w robocie umożliwiła mu w czasie stosunkowo niedługim zapoznanie się ze sprawami resortu. **Z wszelką pewnością znał się na nich lepiej, aniżeli prawie wszyscy, którzy go krytykowali z trybuny sejmowej.**

Taką ocenę o ostatnio ustępującym ministrze podaje „Rzeczpospolita". Znał się na sprawach resortu ministerstwa Przemysłu i Handlu znacznie lepiej od wszystkich swych przygodnych krytyków sejmowych, a jednak odchodzi.

Pogoń za sensacją, nowością i ciągłem eksperymentowaniem przyczyniła się do ostatniej zmiany w składzie gabinetu.

Tego rodzaju sytuacja w Czechosłowacji byłaby zgoła niemożliwa.

Ile to zamętu, materjalnej straty i wewnętrznego chaosu w administracji nawy państwowej sprowadzają za sobą te ciągłe zmiany o tem nie będę się rozwodził, bowiem każdy, kto cokolwiek umie gospodarczo, względnie prawniczo myśleć, dokładnie to rozumie.

Ja jedynie, z okazji tej nowej i zupełnie zbędnej zmiany postaram się oświetlić, co jest przyczyną tej swoistej histerji sfer sejmowych w dążności do ciągłych nowacji, która dochodzi do tego, że siedemnasto-miesięczne urzędowanie ministra powszechnie się uważa za unikat.

Dla przejrzenia tych zakulisowych zakamarek naszego parlamentu, zagłębiłem się w tablice statystyczne Polski Dr. Weinfelda i oto, co tam ujrzałem:

Na ogólną ilość 444 posłów mamy w Sejmie:

85 urzędników państw. i prywatnych,
82 nauczycieli i duchownych,
56 dziennikarzy i publicystów,
89 rolników,

razem 312 posłów, nie mających nic, lub prawie nic wspólnego z życiem gospodarczem kraju,

podczas tego, kiedy mamy w Sejmie:

23 inżynierów,
30 prawników (9 żydów)
20 przemysłowców i kupców (9 żydów),
2 techników

razem 75

Proszę tylko uważnie wczytać się w powyższe cyfry, same one mówią za siebie.

Czy Sejm, w skład którego na ogólną ilość 444 posłów wchodzi 312 ludzi, którym obce jest gospodarcze i prawnicze myślenie (za małemi wyjątkami), zdolny jest do tego, aby być prawdziwym ojcem tego największego gospodarstwa — nawy państwowej?

**Samych nauczycieli ludowych** mamy w Sejmie **50, ale kupców i przemysłowców zaledwie 20; urzędników państwowych i prywatnych — 85, ale prawników tylko — 30. Rolników drobnych, czyli elementu, po większej części zupełnie ciemnego, a czasem nawet zgoła niepiśmiennego — 89, ale inżynierów i techników zaledwie 25.**

**Tego rodzaju układ reprezentacji poszczególnych warstw społeczeństwa w naszym Sejmie jest zgoła zatrważający, tem bardziej, że w każdem kulturalnem i praworządnem państwie ilość kupców, przemysłowców, prawników i inżynierów w parlamencie przekracza zawsze 50 procent ogólnej ilości deputowanych (posłów).**

Nie potrzeba daleko sięgać, wystarczy tylko przyjrzeć się, jaki jest układ sił, pod względem zawodów, w żydowskiej frakcji poselskiej.

Żydzi na ogólną ilość posłów **39** posiadają największą **ilość prawników — 9, kupców i przemysłowców — 9**, podczas tego, kiedy **urzędników** posiadają zaledwie **1, nauczycieli ludowych — 1,** dziennikarzy i publicystów — 7.

A więc na ogólną ilość 20 kupców i przemysłowców 9 jest wyznania mojżeszowego. Na ogólną ilość 30 prawników przypada 9 żydów. Przyznać trzeba, że żydzi przy wyborach nie zmarnowali ani jednego głosu, że skład żydowskiej frakcji poselskiej jest bez porównania szczęśliwszy od składu polaków w Sejmie.

**To jest przyczyna, dlaczego polski Sejm nie jest zdolny do żadnych celowo obmyślonych gospodarczych posunięć, dlaczego gros handlowych, przemysłowych i ogólno-ekonomicznych spraw państwowych, jak: sprawy budżetowe, walutowe, eksportowe, postulaty sfer kupieckich i przemysłowych wychodzą i wychodzić muszą z poza inicjatywy Sejmu i w gruncie rzeczy są załatwiane przez rząd na odpowiednich konferencjach gospodarczych, względnie przez odpowiednie instytucje do tego wydelegowane.**

Działalność naszych suwerenów w tych sprawach sprowadza się w gruncie rzeczy do oddeklamowania pięknej co do słów, a nie istotnej wartości, mówki.

A istotnym efektem tej ingerencji w sferze życia gospodarczego jest przewlekanie wprowadzenia ważnych ustaw, których twórcami są wszyscy, tylko nie nasi suwereni, jak np. ustawy o rozbudowie miast, o samorządzie gospodarczym, o ubezpieczeniach społecznych, itd. itd.

Tabelki powyżej podane wyjaśniają nam, dlaczego najważniejsze sprawy dla rozwoju gospodarczego państwa leżą odłogiem, podczas tego, kiedy Sejm uchwala i zastanawia się nad drobnemi sprawami różnych Pipidówek i Psich Wólek.

**Tabelki powyższe wyjaśniają nam również, dlaczego bez istotnych przyczyn i powodów zmienia się u nas ojców gospodarstwa państwowego z tempem niemal kinematograficznem.**

Jerzy Kruszewski.

## Kronika gospodarcza.

— **NACZELNA RADA GOSPODARCZA.** Wg. projektu rządowego T. N. R. G. będzie obejmować następujące działy: rolnictwo (16 członków), przemysł (18 członków), handel (6 członków), transport (5 członków), kredyt, banki i ubezpieczenia (8 członków), kapitał nieruchomy miejski (1 członek), rękodzielnictwo (2 członków), praca najemna, fizyczna i umysłowa (28 członków), konsumcja (8 członków), wolne zawody (4 członków), nauka (4 członków) Minister Skarbu, jako przewodniczący Komitetu Ekonomicznego jest z mocy ustawy przewodniczącem T. N. R. G. W posiedzeniach Rady mogą brać udział zaproszeni eksperci przez przewodniczącego lub wice prezesów. Z mocy ustawy w posiedzeniach Rady biorą udział: experci delegowani przez Min. Skarbu, Przemysłu i Handlu, Rolnictwa, Pracy, Robót publicznych, Kolei i M. S. Wojsk., ministrowie komisje Sejmu i Senatu. Posiedzenia T. N. R. G. są jawne, jeśli nie zarządzono inaczej, posiedzenia poszczególnych komisji z reguły tajne. T. N. R. G. przysługują następujące kompetencje: przeprowadzanie badań o potrzebach życia gospodarczego, przedkładanie Rządowi wniosków dotyczących potrzeb i programu polityki gospodarczej Państwa, opinjowanie o projektach ustaw, dotyczących życia gospodarczego, współdziałanie w przygotowaniu traktatów handlowych. Mandat członka T. N. R. G. nie może być imperatywany, wszelkie instrukcje wyborców nie obowiązują.

— **DR. ZIMMERMANN O SYTUACJI GOSPODARCZEJ POLSKI.** Dr. Zimmermann po zwiedzeniu miasta podejmowany był przez izbę handlową, gdzie w odpowiedzi na toast prezesa Epsteina z podziwem wyraził się o dwóch miastach polskich, które dotychczas miał sposobność poznać tj. o Warszawie i Krakowie. Obydwa miasta uzupełniają się wzajemnie, tworząc symbol mocarstwowej potęgi Polskiej, jej przeszłości i przyszłości. Jako holender z tem większą sympatją odnosi się do Polski, ponieważ wie o tem co znaczy niewola i czem jest niepodległość. Mowę jego przyjęto oklaskami. Zimmermann w rozmowie z dziennikarzami zaznaczył, że trwałą podstawą ekonomicznego rozwoju Polski, jest mocna podstawa złotego. Za stronę ujemną uznał pasywny bilans handlowy polski, ale wyraził nadzieję, że to się naprawi ze względu na naturalne bogactwa, które umiejętnie eksploatowane, poprawią wywóz z Polski, a nawet uczynią z niej pierwszorzędne państwo w dziedzinie wywozu. Zimmermann zauważył, że jednak Polsce potrzeba pieniędzy z zagranicy, lecz osiągnięcie tego będzie możliwe dopiero po zawarciu paktu gwarancyjnego z Niemcami. Przyjęcie zakończyło się przed północą. Zimmermann zwiedzi dziś saliny wielickie, a później odleci do Wiednia, gdzie będzie badał informacje otrzymane z Polski. W przyjęciu uczestniczyli oprócz osób urzędowych ks. biskup Sapieha, senat uniwersytecki i prawie wszyscy posłowie i senatorowie mieszkający w Krakowie.

— **W SPRAWIE OŻYWIENIA STOSUNKÓW HANDLOWYCH POLSKO-SOWIECKICH.** „Expres Poranny" donosi, że poseł sowiecki Wojkow wyjechał wczoraj w towarzystwie radcy handlowego Miaskowa oraz zastępcy jego Narazemjusawicza do Moskwy, celem przeprowadzenia narad z rządem sowieckiem w sprawie ożywienia stosunków handlowych polsko sowieckich. Jako pierwszy krok na tej drodze ma być stworzenie polsko-sowieckiego Towarzystwa Handlowego „Russpol".

W najbliższym czasie odbędzie się wycieczka polskich przemysłowców do Moskwy celem zbadania stosunków gospodarczych w Rosji sowieckiej.

— **Z DZIAŁALNOŚCI ZAKŁADÓW UBEZPIECZENIOWYCH.** Wg. informacji Związku Towarzystw Ubezpieczeniowych w Polsce stan operacji ubezpieczeniowych **w r. 1924** przedstawiał się następująco: **rok 1924 był pierwszym rokiem działalności Zakładów Ubezpieczeniowych po przeprowadzeniu sanacji waluty polskiej.** Z porównania zebranych składek w r. 1924 z takimiż cyframi r. 1923 przeliczonymi na złote wg. średniego kursu rocznego, uwidocznia się pewien wzrost obrotów, albowiem w r. 1924 zbiór składek zakładów prywatnych we wszystkich działach ubezpieczeń wyniósł w cyfrach zaokrąglonych 30 miljonów zł, podczas gdy w r. 1923 — 24 miljony zł., czyli wzrósł o 25%. Wzrost ten najsilniej zaznaczył się w najpoważniejszym dziale ubezpieczeń — w dziale ogniowym — 21 milj. w r. 1924, wobec 15 milj. w r. 1923. Natomiast ubezpieczenia życiowe wykazują nieznaczny spadek — 2,2 milj. w r. 1924 wobec 2.4 milj., w r. 1923. Najsilniejszy spadek zbioru składki wykazuje dział ubezpieczeń transportowych 1.2 milj. w r. 1924 wobec 3.6 milj. w r. 1923 czyli spadek wynosi 66.6%. Zjawisko to pozostaje w związku z kryzysem przemysłowym i zmniejszeniem się ruchu towarowego. Drugi z kolei co do wielkości zbioru składki dział ubezpieczeń od gradobicia wykazuje znaczy wzrost zbioru składki (1.7 milj. w r, 1924 wobec 0.8 milj. w r. 1925). Najważniejszym w dziale ogniowym stosunek szkód do zbioru składki wzrósł w porównaniu z rokiem ub. i wynosi 32.6%, pozostając jeszcze niżej od normy przedwojennej — 50%. Natomiast w roku bież. palność znacznie wzrosła i prawdopodobnie przekroczy normy przedwojenne.

— **O 8 GODZ. DZIEŃ PRACY WE FRANCJI** Mimo obowiązującego we Francji 8-mio godzinnego dnia pracy na skutek wydania około 40 dekretów dotyczących $3^1/_2$ milj. robotników modyfikujących zasadniczą ustawę w poszczególnych gałęziach przemysłu, faktyczny dzień pracy w przemyśle wynosi 9 g., w soboty 6—7 godzin.

— **PIERWSZA TRANZAKCJA POLSKO-CHIŃSKA.** Po raz pierwszy Białostockie Zakłady Włókiennicze wysłały do Chin partję pluszu jedwabnego i wełnetu. Warunki, na jakich została zawarta tranzakcja pozwalają przypuszczać, iż Polska na przyszłość będzie mogła walczyć o rynek zbytu z powodzeniem.

### Poznańskie Notowania Zbożowe

**z dnia 22 5. 1925.**

**Ceny w złotych loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych**

| | |
|---|---|
| Żyto 100 kg. | 2?.90—29.90 |
| Pszenica | 35.50—37.50 |
| Jęczmień zwyczajny | |
| Jęczmień browarowy | 29.00—31.00 |
| Owies | —3(.40 |
| Mąka żytnia | 39,50—41,50 |
| Mąka pszenna | 53,50—56,50 |
| Ospa żytnia | —23.00 |
| Ospa pszenna | |
| Ziemniaki | —5.40 |
| Groch polny | 21.00—24 00 |
| Groch Victoria | 28,00—32.00 |

TARGOWICA MIEJSKA W POZNANIU.

Urzędowe sprawozdanie Targowej Komisji Notowania Cen.

Poznań, 22. 5. 1925 r. Spędzono wołów —, buhaji —, krów —, bydła 22, świń 426, cieląt 140, owiec 16, kóz —, Razem 604 zwierząt.

**Płacono za 100 klg. żywej wagi za:**

**CIELĘTA:**

| | |
|---|---|
| średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki | 80—86 |
| mniej tuczone cielęta i dobre ssaki | 68—72 |
| liche ssaki | 60 |

**ŚWINIE:**

| | |
|---|---|
| pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi | 116 |
| pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi | 110—11? |
| pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi | 104 |
| mięsiste świnie ponad 80 kg żywej wagi | 92—96 |
| maciory i późne kastraty | 90—104 |

Przebieg targu spokojny.

### Giełda pieniężna.

**Warszawa dnia 22 maja, 1925.**

| | |
|---|---|
| Dolary Stanów Zjedn. | 5.17 zł. |
| Floreny holenderskie | 208,55 „ |
| Franki belgijskie | 26,01 „ |
| Franki francuskie | 26,74 „ |
| Franki szwajcarskie | 100,30 „ |
| Funty angielskie | 25,20 „ |
| Korony austryjackie | 73,00 „ |
| Korony czeskie | 15,58 „ |
| Liry włoskie | 21,10 „ |

### AKCJE.

| | | | |
|---|---|---|---|
| B. Dysk. Warsz. I-VIII | 6,30 | H. Cegielski I-IX | 0,43-0,42 |
| P. B. H. w Pozn. I-I IX | ,60-5,15 | Fitzner Gamper I-VII | 3,00-3,05 |
| B. dla Han. Przem. I X | 1,00 | Lilpop I-IV | 0,68-0,67-0,6? |
| B. Z. Z. P. I-VI | 2,50 | Modrzejowskie I-VII | 8,45-8,?0 |
| B. Sp. Zar. w Pozn. I XI | 7,50 | Norblin I-VII | 0,?? |
| Kijewski I-V pr ew, | 0,15 | Ostrowieckie I VII | 5,25-5 60-5,55 |
| A. Puls przew V | 0,40-0,41 | „Parowóz" I-V | 0 57 0,56-0,57 |
| „Siła i Światło" I V | 0,32 | K. Rudzki I-V | 1,35-1,37 |
| „Chodorów" I-VII | 3,50 | Starachowice I-VIII | 2.00 2,08 |
| „Częstocice" I-V | 1,75 | „Ursus" I-III | 1,35 |
| „Gosławice" I-VI | 2,05-1,85 | Zieleniewski I-V | 10,50 |
| „Michałów" I VI | 0,85 | „Konopie" I VI | 0,40 |
| W. T. F. Cukru ...zewal | 2,75-2,85 | „Żyrardów" II | ?00-8,40 |
| „Firley" em. 1921 VIII | 0,43 | Ł. J. Borkowski I-VIII | 1,10 |
| „Łazy" I-IV | 0,20 | Haberbusch Schiele | 3,00 |
| War. T. Kop. Węg. I-III | 2,15-2,25 | Omielow I-IV | 0,40 |
| B-cia Nobel I-VI | 1,85 | Kinczewska F. I-K | 0,86 |

Konstancja bez kuponu 1923/24 r.

) Odc. po 1000 szt. [0]) Odc. po 500 szt. [1]) Odc. po 100 szt. [2]) Odc. po 50 szt. [3]) Odc. po 25 i 20 szt. [4]) Odc. po 8 szt. [5]) Odc. po 5 szt. [6]) Odc. drobniejsze [7]) Odc. po 1 szt.

**Gram złota na dzień 28 maja 1925 r. = 3.4452 zł (M. P. Nr. 118 z dnia 22 maja 1925**

## Ze sali sądowej.

Przez II Izbę Karną Sądu Okręgowego w Grudziądzu zasądzeni zostali w dniu 5 maja 1925 Franciszek **Toczłowski** z Grudziądza na 500 zł grzywny, ponieważ nabywał skradzione towary malarskie pochodzące z kradzieży na szkodę p. Wilhelma Schulza.

**Anna Schlegel** z Mełna na 100 zł grzywny i konfiskatę 5 kg cukru, 35 kg słoniny, 0,5 kg kiszki, 4 koszule i inne drobne rzeczy, ponieważ usiłowała wywieść do Niemiec bez zezwolenia.

Przez I Izbę Karną Sądu Okręgowego w Grudziądzu zasądzeni zostali:

**Aleksander Piorek**, handlarz z Leśnej Jamy, pow. Gniew, na 1 miesiąc więzienia. W styczniu 1924 r. nabył on kilka miechów owczej wełny, skradzionej od niejakiego Gapskiego i Janickiego z Leśnej Jamy na szkodę majątku Leśna Jama.

**Wilhelm Dembski** z Gniewu, żeglarz, na 35 zł, ponieważ 26 kwietnia 1924 r. odepchnął od siebie posterunkowego policji państw. w chwili, gdy tenże chciał go aresztować.

**Antoni** i **Franciszek Ekmann** z Płochocinka, oskarżeni o namowę do fałszywych zeznań zostali uwolnieni od winy i kary.

## Rozmaitości.

— **Ekstrakt z wątroby.** Z Toronto donoszą: Na zebraniu towarzystwa „Ontario Medical Association" dr. Mac Donald wygłosił referat, poparty doświadczeniami praktycznemi, o sposobie leczenia arterjo-sklerozy. Nowy ten wynalazek w dziedzinie medycyny ma tak doniosłe znaczenie, że da się porównać z wynalezieniem insuliny przeciw cukrzycy. Leczenie arterjosklerozy wynalazkiem dr. Mac Donalda polega na zastrzykiwaniu chorym osobnikom ekstraktu z wątroby.

— **Walka z parą łabędzi.** Pewien pan, jadący w automobilu szosą do Cambridge (Anglja), zauważył nagle, że z pobliskiego stawu wzniósł się wielki łabędź, który uderzył całym swoim ciężarem w okno samochodu, rozbił je i opadł bez ruchu na siedzenie. Kiedy jadący ujął rzekomo nieżywego ptaka za nogi, otrzymał on od rannej ofiary tak silne uderzenie skrzydłem w twarz, że doznał złamania kości nosowej i omdlał natychmiast. Nadbiegli z pomocą wieśniacy musieli jednak walczyć także przeciwko żonie zranionego łabędzia, która przyleciała z odsieczą małżonkowi. Wobec jednak energicznych ataków rozwścieklonej pary, uzbrojeni we widły wieśniacy musieli sromotnie się wycofać, a wraz z nimi i nieszczęśliwa ofiara, która odjechała do lekarza po zaopatrzenie krwawych skutków brutalności ptasiej.

— **Idzie już 3 lata.** W Nairobi w angielskiej Afryce zjawił się pewien podróżnik holenderski, który przebyć ma pieszo świat cały. Podróż swoją oblicza na 13 lat. Z zachodniej Afryki udaje się on wszerz do wschodniej aż do kanału Suezkiego, stamtąd do Azji, potem morzem do Ameryki. Z Ameryki do Anglji i z powrotem do Holandji. W podróży jest już od 3 lat.

— **Obliczanie czasu systemem dziesiątkowym.** W londyńskim Instytucie fizycznym ustawiono nowy zegar, w którym podział czasu opiera się na zupełnie innym od dzisiejszego systemie. Jest to zegar dziesiątkowy. Dobę dzieli on nie na 24 godzin, jeno na 100 jednostek czasu, określonych znakiem Ce. To Ce równa się mniejwięcej kwadransowi, gdyż 24 godzin składa się z 96 kwadransów. Jedno Ce dzieli się na 10 deci Ce i 100 centi Ce. Najmniejsze jednomili Ce równe jest mniej więcej sekundzie, a stanowi równo jedną stutysięczną część doby.

Angielscy i francuscy astronomowie już od dawna usiłowali przystosować liczenie czasu do systemu dziesiątkowego. Francuska rewolucja wprowadziła była nawet w życie zegar docymalny, jednakowoż po niedługim czasie, skutkiem oporu władz przeciw innowacji, powrócono do dawnego zegara. Propozycja obserwatorjum w Greenwich, poparta przez obserwatorjum paryskie, by wprowadzono dzień 10-godzinny, została odrzucona przez międzynarodową konferencję.

Nowy chronometr jest może zapowiedzią przeprowadzenia w końcu racjonalnej zmiany w sposobie obliczania czasu.

— **Głowa we Francji a nogi w Niemczech.** W pobliżu Sarreguemines, nad brzegiem rzeki Blies, dopływu Sarry, stoi wiatrak, którego właściciel ma nielada kłopoty z powodu osobliwej sytuacji swej własności.

Oto wiatrak stoi w punkcie zetknięcia się granicy francuskiej, niemieckiej i okręgu Sarry. Linja graniczna przechodzi przez kuchnię i sypialnię młynarza, tak, że gdy młynarz położy się do łóżka, głowa jego znajduje się we Francji, a nogi w Niemczech. Powstaje więc pytanie, która policja celna — francuska czy też niemiecka — ma prawo do ewent. wkroczenia w tem niezwykłem mieszkaniu, i do jakiej narodowości zaliczone będą dzieci, które się tam urodzą? Dalej, co stanowi kontrabandę (przemytnictwo) w jednej połowie kuchni, to nie jest nią w drugiej.

DRUKARNIA POMORSKA T. A. W GRUDZIĄDZU
Redaktor odpowiedzialny: Józef Kisielewski

# Do mieszkańców miasta Grudziądza!

Niedługo, bo zaledwie za miesiąc, otwarta zostanie w Grudziądzu Pierwsza Pomorska Wystawa Rolnictwa i Przemysłu.

Zaszczyt to dla miasta naszego wielki, że nie gdzieindziej, a właśnie w Grudziądzu otwartą zostanie ta Wystawa, która ma być widomym znakiem rozwoju życia ekonomicznego na Pomorzu. Słusznie się miastu naszemu ten zaszczyt należy, bo nie inne miasto, a tylko Grudziądz jest stolicą gospodarczą Pomorza.

W dniu otwarcia Wystawy przybędzie do miasta naszego Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, przybędą najwyżsi dostojnicy Państwa, przedstawiciele Ciał Ustawodawczych i Rządu, również zjadą przedstawiciele mocarstw obcych, oraz liczni rodacy nasi nietylko z Pomorza, ale i z całej Rzeczypospolitej. Grudziądz musi dać dowód, że stoi na wysokości zadania, że potrafi on tych licznych a drogich mu gości przyjąć odpowiednio.

Zwracam się do wszystkich mieszkańców miasta z gorącym apelem, by wszelkich sił swoich dołożyli, aby goście, przybywający do naszego grodu, znaleźli miłe i gościnne przyjęcie, oraz wygody podczas ich tutaj pobytu. Zwracam się z wezwaniem, by wszyscy dołożyli starań, aby miasto nasze przybrało jaknajwięcej uroczysty wygląd. — Niechże więc wszyscy mieszkańcy miasta w miarę możności przyjdą z pomocą w umieszczeniu licznych gości przez zgłaszania pokoi w biurze kwaterunkowem Wystawy. Niechże właściciele domów i sklepów oraz hoteli i lokali restauracyjnych, bez polecenia władz przystąpią do uporządkowania takowych. Zwracam przedewszystkiem uwagę na często nieodpowiednie napisy firm. Niech przedewszystkiem Ci wszyscy, którzy będą ciągnąć zyski z przybywających gości, tj. właściciele hyteli, restauracji, środków lokomocji itp. nie pobierają podwyższonych cen, gdyż i tak zyski ich będą znacznie większe ze względu na dużą ilość gości. Niech goście przybywający do Grudziądza spotykają się zawsze z uprzejmą informacją i gościnnem przyjęciem.

Jeśli wszyscy w jednym kierunku wytężymy starania, to pewni możemy być, że prawdziwie przysłużymy się miastu naszemu i sami sobie, bo przybysz z oddalonych okolic kraju, opuszczając Grudziądz, rozniesie dobrą opinję o nim, co leży w interesie wszystkich mieszkańców.

Pewny jestem, że ta odezwa moja osiągnie zamierzony cel, bo przecież dobro miasta i dobra opinja o niem jest dobrem jego mieszkańców.

**Grudziądz**, dnia 23 maja 1925 r. (2465

**Prezydent miasta**
(—) Włodek.

W myśl par. 3 Regulaminu obrad Izby Przem.-Handl. Grudz.-Starog. niniejszem podaje się do wiadomości, że

## VI-te POSIEDZENIE PLENARNE

**Izby Przemysłowo-Handlowej Grudziądzko - Starogardzkiej**

odbędzie się w **GRUDZIĄDZU** we wtorek, dnia 26 go maja 1925 r. o godzinie 10 30 przed południem w sali Magistratu (Ra-tusz I) na I p.

**PORZĄDEK DZIENNY:**

1. Odczytanie protokółu ostatniego posiedzenia plenarnego,
2. Dodatkowe wybory członków Plenum izbowego i Wydziału,
3. Zmiana Statutu Izby,
4. Przyjęcie Statutu organizacyjnego funkcjonarjuszów Izby,
5. Sprawa Zjazdu Związku Izb całej Polski podczas trwania Pierwszej Pomorskiej Wystawy Rolnictwa i Przemysłu,
6. Wolne wnioski.

Na powyższe posiedzenie zapraszamy wszystkie sfery przemysłowo - handlowe, zrzeszone w obwodzie Izby Przem. - Handlowej Grudz.-Starogardzkiej. {2441

**Izba Przemysłowo-Handlowa Grudziądzko-Starogardzka.**

Prezes: J. Czarliński. Dyrektor: H. Krupski.

## Obwieszczenie.

Przy odprawach osób, wyjeżdżających z Polski na obszar Wolnego Miasta Gdańska, zdarza się, że podróżni, nie mający wymaganego pozwolenia wywozu, deponują dobrowolnie posiadane ponad przepisane normy dozwolonego wywozu sumy pieniężne gotówkowe walory, dewizy, złoto i srebro w monetach i przedmiotach w Placówkach Granicznej Kontroli Skarbowej, jakkolwiek w miejscowościach odnośnych Placówek znajdują się oddziały Banków i innych instytucyj finansowych, trudniących się zawodowo przyjmowaniem depozytów za nieznaczną opłatą.

Pomorska Izba Skarbowa zarządza co następnie: Placówki Granicznej Kontroli Skarbowej **w Tczewie, Gdyni i Skarszewach** będą przyjmowały do depozytu niedopuszczone do wywozu sumy pieniężne gotówkowe, walory, dewizy, złoto i srebro w monetach i przedmiotach **jeszcze tylko do końca czerwca 1925 r.**

Złożone zaś już depozyty będą wydawane właścicielom przez te Placówki tylko do końca września 1925 r.

Niepodjęte do tego terminu depozyty mieszczne i rzeczowe będzie nadal wydawała zgłaszającym się stronom Kasa Skarbowa w Tczewie po należytem wylegitymowaniu się okazaniem kwitu depozytowego.

**Prezes Pomorskiej Izby Skarbowej.**

(—) Obraud m. p. 2455

**Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Grudziądzu** ul. **Klasztorna** nr. 5, ma zapotrzebowanie na

## 10 robotników

**do robót fabrycznych na wyjazd do Francji.**

Zgłoszenia chętnych kandydatów na wyjazd przyjmuje P. U. P. P. najpóźniej do 26 maja br.

## OGŁOSZENIE.

Wydzierżawienie polowania III i IV tutejszą gminę obejmujących obwodów polowania w wielkości III ca. 250 ha, IV 240 ha ma nastąpić w publicznym przetargu najwięcej dającemu na przeciąg 6 lat, począwszy od 1 lipca 1925 r., **w Mogóźnie wsi w dniu 28 maja 1925 r.** o godzinie 16 w lokalu p. Przechowskiego.

Warunki dzierżawy są w Sołectwie do przeglądu wyłożone. **Ziętarski,** sołtys

## Leśniczówka Park Miejski

W cienistym ogrodzie codziennie

## koncert artystyczny

W niedziele i święta, wtorki i czwartki koncert orkiestry wojskowej 16 p. a. p. pod batutą kapelm. p. Szałkowskiego.

**Wstęp wolny.** 2407

Dzielnego, trzeźwego

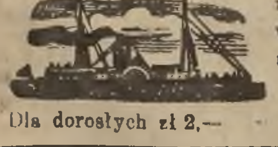
## SZOFERA

do prowadzenia wozu ciężarowego poszukuje

**Browar Kunterszty, Grudziądz** 2452

## WYCIECZKA do SARTAWIC

przy dobrej pogodzie statkiem „COURIER"



z portu SZULZ'A w niedzielę, dnia 24 maja o godzinie 2 popołudniu. {2459

Dla dorosłych zł 2.— Dla dzieci zł 1.—

**KINO »ORZEŁ« KINO**

**Od soboty, dnia 23 maja br.**

## Ucieczka przez puszczę

Dramat awanturniczo-sensacyjny z HARRY CAREY

**NADPROGRAM:** 2460

Bardzo wesoła komedyjka w 2 aktach p. t.

## TAKI PAN Z MAGAZYNU MÓD

Początek o godz. 6·45 i 8·15 — w niedzielę o godz. 4·45, 6·30 i 8·15

W niedzielę o godz. 2 popoł. Wielkie przedstawienie dla dzieci.

## AUTOMOBILE

polecam o każdej porze dnia i nocy

**duże i małe wozy eleganckie**

po cenie jaknajniżej kalkulowanej na wyjazd w mieście i na prowincję {2450

## Józef Balewski

**Telefon 739 GRUDZIĄDZ Mickiewicza 26**

Poszukujemy młodszej

## siły biurowej

**ze znajomością buchalterji.**

Zgłoszenia osobiste ze świadectwami dnia 25 bm. od 8—9 rano w **P. P. G., T. A.**

2449

**Jacobson** własne laboratorjum techniczno-dentystyczne zał. r. 1907. Plac 23-go Stycznia nr. 23, I. (dawniej Rynek Zbożowy)

**ZĘBY** od **2** zł począwszy

Prawdziwe korony złote (900) od 20 złotych począwszy. Zęby sztuczne od 10 zł począwszy. Reperacje i przerabianie w jednym dniu. {1982

## TORFIARKI

po cenach bezkonkurencyjnych

## PRASY DO TORFU

o wielkiej działalności do zapędu mechanicznego.

**Związkowa Centrala Maszyn**

Tow. Akc. 1977

**Poznań** ul. Wjazdowa 9.

## HOTEL WARSZAWSKI

### CODZIENNIE KONCERT

orkiestry wojskowej 64 pp. pod batutą p. kapelm. Pawłowskiego, od 6—12 i w niedzielę i święta od 12-tej i pół do 2-giej i pół i od 5-tej do 12-tej

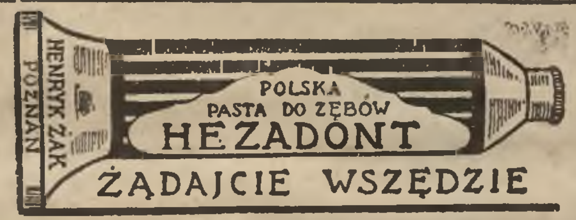
Od 23-go będzie codziennie występował Amerykanin-Polak **ekwilibrysta, mistrz akrobacji, światowej sławy gimnastyk szkoły japońskiej**

## Stanisław Bachanik

Kuchnia pierwszorzędna. — Bufet obficie zaopatrzony.

**Wejście bezpłatne.**

2458) Z poważaniem **St. Lisiewicz.**




2404 A

## Elegancka Dama nosi

## Neumann'a gorsety!

W niedzielę dnia 24. V. od 1-6 popoł. otwarte.



W niedzielę dnia 24. V. od 1-6 popoł. otwarte.

Zawsze w wielkim wyborze:

**modne gorsety, biustonosze, bielizna, pończochy i trykotaże.**

FILJE:

GRUDZIĄDZ, ulica Długa nr. 24.

| | | |
|---|---|---|
| Bydgoszcz, ul. Gdańska 19. | Toruń, ul. Szeroka 27. | Poznań, ul. Gwarna 18 |
| Poznań, ul. Pocztowa 1. | Katowice, ul. św. Jana 11. | Królewska Huta, ul. Wolności 18 |

2451

# Tanie ubrania

## dla młodzieży do I-szej komunii św.

**Materjały męskie:**

| | | |
|---|---|---|
| Szewiot 140 szer. granat . . . . . 9,00 | 6,80 |
| Szewiot 140 szer. granat-prima . . 19,00 | 13,00 |
| Garniturowe 150 szer. w paski 7,50 | 6,50 |
| Garniturowe 150 sz. F-my Leonharda 11,50 | 9,50 |
| Chaki bawełn. 70 szer. . . . | 1,50 |

**Ubrania**

**dla młodzieży do I komunii św.**

we wszystkich wielk. po cenie:

**32,00**

**35,00**

**Materj. damskie:**

| | |
|---|---|
| Kretony w różnych kolorach . | 1,30 |
| Frotee w ładnych pask. . . . | 1,90 |
| Muśliny 80 szerok. . . . . . . | 2,50 |
| Zefir na koszule . . . . 2,00 | 1,80 |
| Satyna francuska 80 szerok. . . . . . . | 2,30 |

**Materjały na spodnie - kamgarn w paski po niskich cenach!!!**

## Szmechel i Rozner Sp. Akc., Grudziądz J. Wybickiego 2/4

**Telefon 160**

2461

Najprzedniejszą **mąkę pszenną cesarską mąkę pszenną 000 mąkę kartoflaną** najprzedniejsze przebrane {2462 **rodzynki** małe i duże **migdały** gorzkie i słodk. **Succardę, wanilię proszek do pieczenia** Dr. Oetker'a **cukier waniljowy** Dr. Oetker'a **świeże cytryny tłuszcz roślinny** Nuefera, Ceres **margarynę stołową** Vitelo, Salo w pierwszorzędnej świeżej jakości po tanich cenach poleca

## Willy Marx

Mickiewicza 28 - tel. 904

Stemple-Druki gumowe-metalowe

**Wł. Kulerski**

Grudziądz, Pańska 19 Księgarnia

Materiały piśmienne

**KOMUNIKAT.**

Poznaj siebie. Kim jesteś? Kim być możesz? Charakter zdolności przeznaczenie. Jeżeli Ci brak energji równowagi, jeżeli nie wiesz jak żyć, postępować aby zwycięsko przeciwstawić się losowi zwróć się do p. **SZYLLERA SZKOLNIKA** znawcy dusz autora prac naukowych. Nadeślij charakter pisma swojego, lub zainteresowanej osoby napisz rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ile osób najbliższej rodziny. Na tych danych otrzymasz listem poleconym naukową szczegółową analizę charakteru, określenia ważniejszych zdarzeń życiowych odpowiedzi na szczerze zadane pytania, również horoskop ułożony przez słynne medjum **Miss Evigny**. Analizę-horoskop wysyła się po otrzymaniu 5 złotych. Jeżeli wziąć pod uwagę, że wykonanie analizy wymaga poważnej umysłowej pracy koszta ogłoszeń, pocztowe etc. wyżej oznaczona suma nie jest zbyt wysoka. Osobiście przyjmuje 12—7p. p. Doświadczenia naukowe p. Szyllera Szkolnika zaszczycone chwalebnemi protokułami naukowych towarzystw w Warszawie, świadectwami najwybitniejszych powag świata lekarskiego i odezwami prasy. Książki nadzwyczaj ciekawej treści naukowo pouczającej. Katalog ilustrowany darmo. Na przesyłkę dołączyć znaczek pocztowy. Adres: **Warszawa Psycho-Grafolog, Szyller-Szkolnik Piękna 28, pokój 14. Telefon 506—00**

**Piegi** plamy wyrzuty usuwa **BENEGANA** znany wypróbowany środek do odświeżania wydelikacenia cery wyrobu Mg. Jana Stenzl. **Apteka pod Łabędziem** Grudziądz Rynek

**Wielki wybór sportowych**



## wózków

**dziecięcych „Brennabor"**

**A. Zboralski**

Grudziądz, Szewska 11

**Sprzedaże**

Tanio na sprzedaż kostium ciemno-brązowy i zielona suknia balowa. Obejrzeć można Żero Strzelecka 8, I

## DOM

29 lokatorów, do sprzedania. Wiadomość **Kalnżny.** {2440 **Nadgórna 52/53**

## 4 krowy

dobre, wysoko cielne, na sprzedaż. **M. Kamińska** Dąbrówka, pr. Gorzuchowo, pow. Chełmno